NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA . .ZAŁTEM WYDANIE II.

Rok X. Kraków, poniedziałek 14 lutego 1927 Nr. 38

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i adminis[...]w, Orzeszkowej 7. Nr. telefonu 279. — Konto czekow. P. K. O. w Krakowie 400.680.

Nakładem Spółki Wydawniczej „NOWY DZIENNIK"

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji. Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Redaktor naczelny przyjmuje od 12 do 1 w południe.

Cena numeru **20** groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 5·00, kwrt. Zł 15·00
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 5·20. „ „ 15·60
Na prowincji: z przesyłką pocztową „ „ 5·60. „ „ 16·80
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 9·00. „ „ 27·00

Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·15, wiersz. milimetr 1-szp. Zł. 0·20. nadesłane Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·85, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 1·—. gratulacje Zł. 10. inseraty zamiejscowe o 50%, zagraniczne 100% drożej

Echa polityczne z Londynu

Doroczna sesja parlamentu. — „Oportunizm" w sprawie chińskiej. — Rewizja modlitewnika. — Miłość zamiast posłuszeństwa. — Modlitwa o Ligę Narodów. — Głośny proces polityczny. — Kim jest p. Wright?

(Od naszego korespondenta londyńskiego)

Londyn, 8 lutego.

Wśród uświęconego tradycją splendoru odbywa się dziś w Londynie otwarcie dorocznej sesji parlamentu. Za kilka godzin odczyta Jerzy V. mowę tronową, która zawierać będzie program pracy obu izb. Mowa zawierać będzie trzy główne punkty: zapowiedź wniesienia nowej ustawy, mającej na celu uszczuplenie szerokich kompetencyj Trade Unionów, względnie — jak to prasa konserwatywna po jednawczo nazywa — wewnętrzną reformę związków zawodowych; wezwanie do utrzymania pokoju w ekonomicznem życiu kraju, jako najważniejszego warunku przywrócenia zachwianej równowagi gospodarczej; i — po trzecie ogólne sformułowanie obecnej sytuacji w odniesieniu do sprawy chińskiej.

Te trzy punkty składają się na to, że sesja obecna stanie się kamieniem próbnym żywotności tego rządu; w każdym razie stanowić ona będzie najcięższą epokę jego władzy. O znaczeniu prawodastwa tyczącego się Trade Unionów i o komplikacjach, wynikających z zapowiedzianego przedłożenia rządowego, pisałem w jednym z poprzednich listów. Ogromne trudności budżetowe związane z koniecznością zapełnienia finansowej luki powstałej przez strajk węglowy i narodowej straty w wysokości conajmniej ćwierć miljarda funtów, okazać się mogą zbyt trudne nawet dla Winstona Churchilla. A sprawy chińskiej — któż zdoła przewidzieć koniec? Sytuacja zmienia się tu z godziny na godzinę; w dzień przed otwarciem parlamentu doniesiono półoficjalnie, że ta część mowy tronowej, która tyczy się Chin, będzie zredagowaną definitywnie kilka godzin przed odczytaniem mowy — by umożliwić gabinetowi zużytkowanie ostatnich wiadomości.

Mimo to, istnieje przecież promyk nadziei w tej atmosferze czarnego pessymizmu, który nastąpił siłą rzeczy po oświadczeniu Czena, że nie podpisze układu, jak długo Chiny zagrożone będą inwazją zbliżającej się brytyjskiej armji ekspedycyjnej. Zdawało się początkowo, że ta kolizja prestigeów sprowadziła sprawę do martwego punktu. Bo czyż można się było spodziewać, że rząd Wielkiej Brytanji ugnie się pod dyktatem rewolucyjnego rządu jednej części Chin? A przecież — nawet konserwatywny rząd brytyjski, w którym siedzą mężowie stanu o nieco wojowniczym temperamencie Churchilla i Amery'ego, nie jest obcy tej charakterystycznej właściwości angielskiej myśli politycznej, która nazywa się „expediency", a którą kiepskie tłumaczenie nazwałoby po polsku „oportunizmem". Tę teorję „expediency", to jest liczenia się z faktami w imię ogólnego dobra i ignorowania abstrakcyjnych formułek i praw przekazał nowoczesnej Anglji Edmund Burke, największy mowca i polityczny myśliciel napoleońskich czasów; w sto lat potem ubrał ją w szlifowaną i elegancką formę John Morley, teoretyk współczesnego liberalizmu. Ten to oportunizm każe teraz rządowi angielskiemu przygotowywać opinję publiczną na to, że abstrakcyjny prestige nie będzie decydował w tej bardzo poważnej sprawie. Więc lansuje się możliwość zatrzymania wojsk w Hongkong lub Singapore, skąd będzie łatwo można ruszyć ekspedycję na wypadek potrzeby; więc odpowiedzialne dzienniki zastanawiają się nad tem, czy też nie możnaby zatrzymać wojska na jakiemś wygodnem miejscu, jeśli tylko rządy w Szanghaju i Kantonie dadzą wspólną gwarancję, że w żadnym wypadku obecny stan rzeczy nie będzie zmieniony siłą i naporem motłochu. Więc wskazuje się na to, że Szanghaj jest międzynarodową koncesją i że jeśli na przykład jej amerykańscy mieszkańcy zaprotestują przeciw stacjonowaniu wojsk brytyjskich na terytorjum uprzywilejowanego miasta, wtedy siłą konieczności trzeba będzie umieścić wojska gdzieindziej; więc „Daily Telegraph" wskazuje na to, że sytuacja w Szanghaju znacznie się polepszyła, i że gdyby tamtejsi brytyjscy mieszkańcy oświadczyli, że nie obawiają się niczego i że nie uważają za potrzebne wysyłanie posiłków, wtedy możnaby zlikwidować całą imprezę, powoli, stopniowo i godnie. Widzimy więc, że „dumny Albion" umie patrzeć trzeźwo na sprawy nawet jeśli chodzi o „prestige". Na razie jednak sytuacja jest jeszcze ciągle groźna. „Times" pisze o czasie wielkiego niepokoju, który naród przeżywa, a „Observer" pocieszа się tem, że jedną z konsekwencyj imperjalnej misji i położenia Wielkiej Brytanji jest „vivre dangereusement", i że Anglja przeżyła już gorsze trudności. (W międzyczasie nastąpił zwrot poniekąd pokojowy w sytuacji chińskiej, o czem piszemy w rubryce „Na horyzoncie politycznym". — Red.)

Że faktycznie opinja publiczna ma czas i cierpliwość zajmowania się innemi sprawami, tego dowodzi okoliczność, że od dwóch dni kwestja chińska ustąpiła na drugi plan — przynajmniej w prasie — wobec ważnej sprawy: rewizji modlitewnika kościoła angielskiego. Od 1662 roku pozostał on niezmieniony, chociaż od sześćdziesięciu lat znaczna część opinji wypowiadała się za koniecznością zmian. Kościół angielski (The Church of England) jest instytucją państwową, trzeba było osobnej ustawy upoważniającej przygotowawcze kroki do rewizji. Wczoraj Arcybiskup z Canterbury, głowa kościoła anglikańskiego, opublikował proponowane zmiany — i rozpętał burzę protestów i dyskusyj. Bo w żadnym kraju europejskim nie są sprawy religijne tak żywotne i tak serjo traktowane, jak w Anglji. Więc jeśli nowy modlitewnik zmienia formułę ślubowania małżeńskiego, składanego przez żonę (żona nie ślubuje więcej posłuszeństwa, jak dotychczas, lecz miłość, pociechę i szacunek), jeśli zmieniane są obrzędy komunji i jeśli wprowadzone zostają modlitwy na Ligę Narodów, na czas wyborów, na rzecz pokoju itd., to inowacje te — mimo sprawy chińskiej — poruszają tu gwałtownie opinję publiczną.

A sprawa chińska zdegradowaną została poprostu — jeśli sądzić można ze sprawozdań dzienników — do wydarzenia o prowincjonalnem znaczeniu wobec jednego z najgłośniejszych procesów politycznych, który odbywał się tu w ciągu ostatnich dwóch tygodni, mianowicie wobec procesu, w którym Lord Gladstone, syn wielkiego premjera liberalnego bronił skutecznie spotwarzonej (o donżuanerję) pamięci swego ojca. A obronił ją przeciw niejakiemu kapitanowi, nazwiskiem Peter Wright, którego Lord Gladstone nazwał podłym człowiekiem, kłamcą i tchórzem. Jury uznało, że te słowa były słuszne. A żydowskich — i nie żydowskich — czytelników w Polsce zainteresuje zapewne fakt, że pan Peter Wright jest tym samym osobnikiem, który towarzyszył w 1919 roku Sir Stuartowi Samuelowi w jego oficjalnej misji do Polski i którego sprawozdanie, dołączone do sprawozdania Samuela, było antysemickim paszkwilem w eleganckiej i naukowej formie. **L.**

W Sejmie gotuje się generalny atak przeciw rządowi

„Piast" żąda ustąpienia p. Bartla. — Uposażenie min. poczt i telegrafów będzie skreślone?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 12. 2. (Sin) Wczorajsze przemówienie wicepremjera Bartla wywołało wśród licznych ugrupowań sejmowych żywe niezadowolenie. Wypowiedziało się ono dziś przed południem w ten sposób, iż klub Piasta zgłosił wniosek, w którym z powołaniem się na art. 58 Konstytucji żąda, ażeby na porządku dziennym obrad poniedziałkowego posiedzenia znalazł się wniosek, domagający się ustąpienia min. Bartla z rządu.

Wniosek ten ma niemal pewną większość, chodzi tylko o to, czy jako wnioskodawca ma figurować wyłącznie klub Piasta, czy też przyłączą się do tego inne kluby, prawicy i środka.

Ponadto uchodzi za rzecz pewną, że poprawka rządu do budżetu, zawierająca uposażenie

dla ministra poczt i telegrafów nie znajdzie w Sejmie większości. Sądząc z intencyi, stanowisko większości Sejmu nie zwraca się przeciw osobie ministra Miedzińskiego. lecz przeciw systemowi, któremu przypisać należy utworzenie tego ministerstwa.

Jednocześnie postanowiono głosować przeciw dekretowi, który powołał do życia ministerstwo poczt i telegrafów.

Prasa warszawska ocenia naogół nieprzychylnie

przemówienie wicepremiera Bartla

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 12. 2 Sin. Wczorajsze ekspose p. wicepremjera Bartla zostało przyjęte przez prasę warszawską dosyć rozmaicie, w każdym razie bez tych zastrzeżeń, z jakiemi wystąpili politycy w Sejmie. Szczególnie opozycyjnie zachowują się wobec ekspose „Robotnik", „Rzeczpospolita" i „Gazeta Warszawska Poranna", raczej życzliwie cała pozostała część prasy.

„Robotnik" pisze o ekspose:

„Mowa p. Bartla rozczarowała Izbę. Były w niej miejsca dodatnie, np. gdy mówił o polityce zagranicznej rządu, o polityce pokoju i porozumieniu się z sąsiadami, dalej gdy podkreślił, że dotychczasowe poczynania w celu naprawy administracji stanowią dopiero początek. Ale w drugiej części swego przemówienia p. Bartel „puścił farbę". Nareszcie rząd ujawnił program w pewnej dziedzinie, mianowicie w dziedzinie życia samorządowego. Program ten urąga elementarnym zasadom demokracji i jest policzkiem dla mniejszości narodowych".

„Gazeta Poranna", omawiając ekspose p. Bartla oświadcza:

„P. Bartel chciał rozprawić się z powszechnie podnoszonemi silnemi zarzutami, a mianowicie z zarzutem poniżania parlamentu, zarzutem rozbijania społeczeństwa i zarzutem bezprogramowości, wreszcie z zarzutem niewłaściwego obsadzania administracji. Cała obrona ministra Bartla sprowadza się do pełnego tupetu zaprzeczenia. Jest to metoda może i efektowna powierzchownie, ale pozbawiona nawet pozorów szczerości i zupełnie zawodna w skutkach. Z dwugodzinnego prawie przemówienia reprezentanta rządu jedna tendencja zasługuje na uwagę. Jest to wyraźna chęć zmniejszenia odpowiedzialności rządu przez zredukowanie aspiracyj własnych. Mimo wyraźnego życzenia rządu, aby nie obarczać go odpowiedzialnością za mizerną i lękliwą likwidację rozbudzonych nadziei, za szare tło rzeczywistości od czasu do czasu przecinanej czerwonemi plamami i słonecznemi „zajączkami", kraj rozumie, że odpowiedzialność na rządzie obecnym leży stokroć cięższa i obowiązki stokroć większe, aniżeli na wszystkich rządach poprzednich, ponieważ doszedł on do władzy na drodze — powiedzmy — wiadomej".

„Nasz Przegląd" pisze:

„Jeżeli p. Bartel nie chciał wywołać efektu, jaki osiągnął, w takim razie mowa jego była ogromnym błędem taktycznym, zaogniającym sytuację. Ustęp o stanowisku rządu do parlamentu był znowu wyzwaniem pod adresem lewicy. Że tak go odczuto, świadczy głosowanie PPS. za wnioskiem endecji o otwarcie dyskusji nad ekspose p. Bartla. A i w zbliżonych do rządu klubach lewicy chłopskiej, widoczną była konsternacja. Jeżeli mowa ta była posunięciem celowem, to oznacza, że rząd idzie na rozgrywkę z obecnym Sejmem, a przynajmniej z jego większością endecko-piastowo-enpeerową".

„Kurjer Poranny" pisze:

„Nastawienie Sejmu przez rząd na rozprawę polityczną poza szrankami budżetu przed jego uchwaleniem, nie jest zbytnio bezpieczne i zmusza rząd do chwili słabości wobec stronnictw. Być może zresztą, że wygadani już do cna panowie posłowie dadzą sobie pokój z burzeniem gabinetu, zaś stronnictwa lewicowe i niektóre z centrum spostrzegą, że niezbyt wygodnie jest chadzać do opozycji pod dowództwem zasadniczych przeciwnikó wrządu obecnego, endeków i wycofają się z imprezy we właściwym czasie".

Sejm ukończył drugie czytanie budżetu

Zmniejszenie funduszu dyspozycyjnego min. spraw wewn. Odrzucony wniosek rządowy w sprawie min. poczt i telegr.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 2. Sin. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przystąpiono do głosowania nad wnioskami zgłoszonymi do drugiego czytania. Referent budżetu pos. Byrka zrzekł się głosu.

W głosowaniu odrzucono wniosek komunistów o skreślenie art. I. ustawy skarbowej. — Odrzucono również wniosek demonstracyjny komunistów i N. P. Ch. o zmniejszenie uposażeń Prez. Rzeczyopospolitej. Ponadto odrzucono wniosek posła Sliwińskiego o zwiększenie kredytów dla P. A. P.

Przyjęto 107 głosami przeciw 79 wniosek posła Manaczyńskiego o zwiększenie wydatków biurowych M. S. Z. o 50 tys. złotych, odrzucono natomiast wniosek rządowy o podwyższenie kredytów dla urzędów zagranicznych, przyczem za odrzuceniem tego wniosku głosowała prawica i Piast, przeciw PPS, Wyzwolenie, Str. Chł. i część Koła Żyd.

Wniosek posła Haruszewicza (ZLN). zwrócony przeciw budżetowi min. spraw wojsk., został odrzucony. Odrzucono też wniosek PPS zwrócony przeciw defenzywie politycznej. — Przy budżecie min. spraw wewn. wniesiona została poprawka przez Piasta, aby fundusz dyspozycyjny tegoż ministerstwa zmniejszyć z 2.1 milj. na jeden miljon. Poprawka ta została przyjęta głosami prawicy, Piasta i — komunistów. Ponadto przyjęto wniosek, aby połowę skreślonej kwoty tj. 550.000 przeznaczyć na państwowy fundusz meljoracyjny, zaś drugą połowę na budowę dróg i mostów.

Przyjęto wniosek posła Poniatowskiego (Wyzw.) przy budżecie min. skarbu o przyznanie na uzupełnienie kapitału zakładowego Banku Rolnego kwotę zł. 15 miljonów. Wnioski posła Chądzyńskiego i Pączka o podwyższenie podatku majątkowego zostały odrzucone.

Do budżetu min. handlu i przem. zostały odrzucone wszystkie wnioski. Do budżetu min. sprawiedliwości odrzucono poprawkę rządu o przyznanie kwoty 200 tys. na Radę prawniczą.

Budżet ministerstwa kolei przyjęto bez zmian Z kolei przystąpiono do głosowania nad wnioskiem rządu w sprawie przeprowadzenia zmian w preliminarzu budżetowym w związku z utworzeniem min. poczt i telegrafów.

Pos. Stroński: A co będzie, jeżeli sejm tego nie uchwali?

Wicemarsz. Daszyński: Wtedy zobaczymy.

W głosowaniu znaczną większością głosów odrzucono wniosek rządowy. Za wnioskiem głosowało Stronnictwo chłopskie, Wyzwolenie i Klub pracy. Następne budżety przyjęto z małemi zmianami.

Obecny na posiedzeniu sejmu minister poczt i telegrafów p. Miedziński udał się natychmiast po głosowaniu do Belwederu, by marszałkowi Piłsudskiemu zakomunikować o wyniku głosowania.

Pierwsze trzy artykuły ustawy skarbowej podane zostaną pod głosowanie dopiero po uwzględnieniu zmian, wynikających z przyjęcia wniosków i poprawek zgłoszonych do innych artykułów ustawy skarbowej.

W ten sposób ukończone zostało drugie czytanie budżetu.

Trzecie czytanie odbędzie się w poniedziałek Na tem wicemarsz. Daszyński zamknął posiedzenie.

Konwent senjorów

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 12. 2. Sin. Dzi odbyło się posiedzenie konwentu senjorów, na którem postanowiono przeprowadzić dyskusję nad oświadczeniem wicepremjera Bartla po drugiem czytaniu, tj. w poniedziałek o godzinie 3.

W poniedziałek - narady klubów

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 12. 2. Sin. W poniedziałek odbędzie się posiedzenie Koła Żydowskiego Zapowiedziane też zostały na poniedziałek narady prawie wszystkich klubów sejmowych.

Rząd stara się o załagodzenie konfliktu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 12 2. Sin. Jak się dowiadujemy, rząd zamierza zgłosić poprawki do trzeciego czytania budżetu w celu przywrócenia wszystkich pozycyj, skreślonych w drugiem czytaniu. W międzyczasie odbędą się prawdopodobnie rozmowy między rządem a przedstawicielami sejmu celem porozumienia się. Jak się dowiadujemy, rząd gotów jest nawet dać jakąś satysfakcję Sejmowi dla uniknięcia ewentualnego ostrego konfliktu między sejmem a rządem.

Starcie hitlerowców z komunistami

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Berlin, 12 2. (T) Na zgromadzeniu hitlerowców doszło wczoraj do bójki między uczestnikami zebrania a komunistami. Policja musiała wkroczyć na salę i rozpędzić zebranych przy pomocy pałek gumowych. Cztery osoby zostały ranne.

Einstein członkiem rosyjskiej akademji nauk

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Moskwa, 12 2. Żat. Wszechrosyjska akademja naukowa wybrała na członków akademji w uznaniu zasług na polu naukowem prof. Alberta Einsteina oraz prof. Michelsona.

Prześladowanie sjonistów-socjalistów w Rosji sowieckiej

Biuro berlińskie światowej żydowskiej socjalistycznej organizacji robotniczej „Poalej Sjon" połączonej z organizacją „Ceirei Sjon", otrzymało od rosyjskiego komitetu tego stronnictwa informacje nadesłane przez aresztowanych i zesłanych członków stronnictwa w sprawie prześladowań, które muszą znosić sjoniści socjaliści.

Szczególnie ciężkie warunki panują w Górnym Uralsku, gdzie zdarzają się nawet wypadki bicia aresztowanych. W listopadzie znów wysłano politycznych aresztowanych na wyspy Sołowieckie, w tej liczbie byli również dwaj członkowie organizacji sjonistyczno-socjalistycznej „Haszomer Hacair".

Śnieg w Jerozolimie

Jerozolima, 12 2. Żat. Spadł tutaj pierwszy śnieg, który pokrył dachy i ulice świętego miasta. Jest to pierwszy śnieg, który spadł w Jerozolimie od r. 1921.

Jak doszło do porozumienia z niesjonistami

Zakulisowe dzieje porozumienia

Pisma amerykańskie podają niezmiernie interesujące szczegóły o historji rokowań, które poprzedziły układ prof. Weizmanna z Louis Marshallem. Szczegóły te wyjaśniają nam wiele niemanna i Marshalla, jakoteż fakt powoływania zrozumiałych dotąd ustępów w listach Weizsię Weizmanna na Dawida Browna. Jak się obecnie okazuje, Dawid Brown stawiał ostre warunki. Wskutek niego dochodziło do ciągłych starć i konfliktów. Wiele dni poświęcono dla złagodzenia przeciwności i doprowadzenia rozszerzenia J. A. do skutku.

Sprawa przedstawiała się następująco: Przed kilkoma tygodniami zaprosił prof. Weizmann do siebie grupę wybitnych osobistości żydowskich, celem wszczęcia rokowania o porozumienie w sprawie Jewish Agency. Do grupy tej należeli: Izrael Unterberg, sędzia Rozalski, dr. M. Kaplan, Samuel Rottenberg i Bernard Semmel. Przez pięć godzin tłómaczył prof. Weizmann owej grupie, jakie elementy odgrywają rolę w porozumieniu, i zwrócił się do nich z apelem, by doprowadzili do porozumienia. Osobistości te wzięły na siebie ciężkie zadanie i poświęciły wiele energji, by urzeczywistnić plan Weizmanna. Natychmiast zwołano konferencję w domu Izraela Unterberga, Zaproszono jeszcze dwie osoby, Harry Leibowitza i Alberta Rosenblatta. Później przystąpił do tej grupy S. Lemport. Wobec zebranych skrystalizował prof. Weizmann swoje stanowisko i wskazał na ciężką sytuację sjonizmu. Problem rozszerzenia Jewish Agency jest bardzo zawikłany. Walka sjonistów z niesjonistami na terenie amerykańskim jest nieszczęściem. Trzeba raz z tem skończyć. Zebrani postanowili przeprowadzić trzy sprawy, przedewszystkiem, pomóc do stworzenia rozszerzonej Jewish Agency, po drugie, postarać się, by na czele kampanji propalestyńskiej stanęła wpływowa osobistość, po trzecie stworzyć radę ekonomistów, którąby pomogła organizacji sjonistycznej we wszystkich jej pracach. Z temi uchwałami udali się pośrednicy do Louis Marshalla. Marshall wysłuchał wszystkich z uwagą, a z jego odpowiedzi zrozumiał komitet, że Marshall pragnie pokoju. Marshall przyrzekł wypracować specjalny plan porozumienia, lecz oświadczył, że trzeba również dojść do porozumienia z obrażonymi ludźmi z jego obozu. Tymi „obrażonymi ludźmi" był właściwie tylko Dawid Brown. Natychmiast wysłano telegraficznie zaproszenie do Browna. Brown odpowiedział, iż przyjmuje zaproszenie. Kiedy atoli przybył do New Jorku rozpoczęły się olbrzymie trudności. Komitet nie mógł go przekonać. Brown miał swoje argumenty. Sjoniści — twierdził — dokuczyli mu niezmiernie. Doszło do tego, że on, kierownik kampanji Jointu, nie mógł się w niektórych miastach nawet pokazać z powodu agitacji sjonistycznej. Brown nie mówił, lecz krzyczał z oburzenia. A komitet nie zaprzestał pracy, aż w końcu postanowiono by sam Brown napisał warunki porozumienia. Lecz, kiedy Brown oddał komitetowi swoje warunki, komitet nie chciał ich nawet okazać Weizmannowi. Warunki były za ostre i zdaniem komitetu, niesłuszne. Komitet wypracował atoli na podstawie pisma Browna nowe pismo, które przedłożył Weizmannowi. Zanim przeczytał Weizmann treść układu — było to już po dziesiątkach konferencyj — oświadczył członkom komitetu: „**Panowie! pragnę pokoju. Palestyna stoi ponad wszelkimi układami. Sjonizm jest wyższy od małostkowej polityki. Chcę i muszę mieć pokój. Podpiszę każdy układ, który mi panowie przedłożycie**".

Należy stwierdzić, że Dawid Brown nie mieszał się w zupełności. W tych sprawach zdał się całkowicie na Marshalla. Natomiast żądał kategorycznie usprawiedliwienia ze strony organizacji krymskiej. Komitet pracował dniami i nocami. Przez cały czas biegły sztafety do Marshalla, do Weizmanna, do Browna, toczono spory o słowa, o drobnostki i do 7-mej godziny wieczór, w historyczny poniedziałek, nie były układy jeszcze podpisane. Kiedy sędzia Rozalski stał na mownicy w Mekka-Tempel i wygłaszał przemówienie, wówczas sędzia Louis znajdował się jeszcze w mieszkaniu u Marshalla i skreślał słowa w układzie o Jewish Agency. O godzinie 10 wieczór przybył dopiero sędzia Louis z papierami w ręku i wręczył układ prof. Weizmannowi. Dopiero wówczas wygłosił prof. Weizmann przemówienie o zawarciu układu w sprawie Jewish Agency. Nikt z przywódców, ani z jednej, ani z drugiej strony, nie był zadowolony z treści układu.

W przyszłości niewątpliwie zapomni się o treści listu, a Jewish Agency pozostanie zdrowym czynnikiem w ciężkim problemie, jakim jest odbudowa Palestyny.

Lista Nr. 60

Funduszu Łańcuchowego

na rzecz Żydowskiego Domu Akademickiego w Krakowie.

(Datki składać należy na konto PKO 406.365).

I. **Joachim Liebermann z Oświęcimia** składa 25 zł i wzywa o złożenie odpowiedniej kwoty: 1. Firmę Koschitzki i Lieber w Oświęcimiu, 2. Firmę Landau i Wolf w Oświęcimiu, 3. Firmę „Montania" w Bielsku, 4. Markusa Sterna.

II. **Dr M. Bribram z Chrzanowa** składa 25 zł i wzywa o złożenie odpowiedniej kwoty: Jakóba Grünbauma w Chrzanowie. 2. Jakóba Horowitza w Chrzanowie. 3. Inż. Dra Jakóba Fischlera w Trzebini.

III. **Szymon Vogler** składa 25 zł i wzywa o złożenie odpowiedniej kwoty: 1. Goldstein et Grünberg, 2. Sirę Herzog. 3. Hanryka Melzera. 4. Saula Engelberga. 5. S. Futterweita. 6. A. Kornreicha. 7. Bernarda Feilguta. 8. Maurycego Meiselsa.

IV. **M. Dienstag z Przemyśla** składa 25 zł i wzywa o złożenie odpowiedniej kwoty: 1. Jakóba Turkla w Przemyślu. 2. Firmę Losberg i Katz w Przemyslu. 3. Samuela Pipe w Przemyślu. 4. Chaima Biena w Przemyślu. 5. Jakóba Selzera w Przemyślu. 6. Abrahama Diensatga w Drohobyczu. 7. Hermana Dienstaga w Borysławiu. 8. Israela Weidmanna w Przemyślu. 9. Jonasa Hausmanna w Przemyślu. 10. Gersona Schorra w Przemyślu.

V. **Ignacy Romer z Katowic** składa 25 zł i wzywa o złożenie odpowiedniej kwoty: 1. Salo Żmigroda w Katowicach. 2. Prok. Drehera w Katowicach. 3. Dra M. Eibenschütza w Katowicach. 4. Prok. Sassa w Szczakowej.

VI. **D raMksymiljan Wiesner z Rzeszowa** składa25 zł i wzywa o złożenie odpowiedniej kwoty: 1. Dra Bernarda Kleinmanna w Rzeszowie, 2. Dra M. Faktora w Kołomyji. 3. Dra A. Kleinmanna w Przeworsku. 4. Dra I. Dintenfassa w Rzeszowie.

VII. Dr Jakób Scharff z Karlsbadu składa 25 zł, A. i H. Zipper ze Lwowa 25 zł, N. Blumengarten ze Lwowa 30 zł, Józef Münzer z Bielska 25 zł.

VII. **Dr Izydor Mayer z Krzeszowic** składa 25 zł i wzywa o złożenie odpowiedniej kwoty: 1. Inż. Filipa Lustifa w Krzeszowicach. 2. Romana Weinhebera w Krzeszowicach. 3. Dawida Schmeidlera w Krzeszowicach.

IX. **N. i A. Grünspann z Tarnowa** składa 25 zł i wzywa o złożenie odpowiedniej kwoty: 1. Naftalego Bergmanna w Tarnowie. 2. Leona Kossa w Tarnowie. 3. M. Perlberga w Tarnowie. 4. Józefa Perlberga w Tarnowie. 5. Abę Perlberga w Tarnowie. 6. M. Mordchilewitscha.

X. **Józef Lewkowicz** składa 25 zł.

XI. **Maurycy Meitlis ze Sosnowca** składa 25 zł i wzywa o złożenie odpowiedniej kwoty: 1. Józefa Sapera w Sosnowcu. 2. Firmę Magierdziewicz i Szpiegelman w Sosnowcu. 3. Józefa Meitlisa w Sosnowcu. 4. J. M. Milner w Końskiem.

Karnawał i toalety paryskie

(Od naszej specjalnej korespondentki)

Paryż, w lutym.

Jak zwykle, tak i w tym roku bal „des petits lits blancs" otworzył serję świetnych karnawałowych zabaw paryskich. Odbył się on 1 lutego wedle tradycji w wielkiej Operze. Ażeby uniknąć zbyt wielkiego natłoku, ograniczona była w tym roku ilość wydanych biletów wstępu do 5.500, a liczba osób w oficjalnej kolacji tylko do 500. Kolacja podaną była w krużgankach i loggiach okalających „le grand escalier", a wzięły w niej udział wszystkie wybitne osobistości ze świata towarzyskiego i artystycznego.

Jakkolwiek Paryżowi nie brak widowisk na wielką skalę, to jednak ta zabawa, która „srebrnym pomostem łączy scenę z widownią" i gromadzi najwspanialsze toalety, najkosztowniejsze klejnoty, na tle bajecznych dekoracyj wymyślanych specjalnie na ten cel przez najwybitniejszych artystów dekoratorów, była sensacją, o której się wiele mówiło i pisało.

Tymczasem życie pędzi naprzód i od 15 stycznia począwszy, pokazują już wielkie magazyny kolekcje wiosenne. I tak pp. Paquin 25 stycznia, Drecoll 27, Lucien Lelong 30, Poiret 1 lutego i td. Pokaz taki odbywa się bardzo uroczyście, w małych teatrzykach lub salonach mód. Najpiękniejsze manekiny defilują przed szczęśliwymi wybrańcami, którym dane jest te cuda oglądać poraz pierwszy. Pomiędzy gośćmi zaproszonymi widzi się prawie wyłącznie reprezentantów światowych firm konfekcyjnych, zwłaszcza amerykańskich. Osoby prywatne dopuszczane bywają tylko w drodze najwyższej łaski na te seanse. Zobaczą to wszystko dopiero kilkanaście dni później, tymczasem wybierając się na Rivierę, muszą biedaczki zamawiać suknie według modeli istniejących.

W Paryżu zimno. Kapelusze słomkowe i jedwabne znikły chwilowo z ulicy. Za dnia widać głównie aksamitne i futrzane toczki, z lekkich, cienkich futer. Natomiast w oknach modniarek panuje nie tylko wiosna, ale przemieniły się one w istne ogrody Semiramidy. Fiołki parmeńskie i gałązki mirtowe, kokieteryjnie umieszczone na jasnych kapeluszach idą o lepsze z lśniącemi bortami słomianemi i czekają tylko pierwszego słońca wiosennego, by się dostać na wolną przestrzeń bulwarów.

Ale jeszcze bardziej pociągają oczy, kwiaty przeznaczone do przybrania toalet balowych. Widzimy tu szerokie bordiury z płaskich kwiatów i srebrnych liści, kwiaty z piór, kwiaty z lamy złotej i srebrnej, na której błyszczą kropelki rosy ze strassów. Śliczne przybrania głowy w kształcie wieńców ze złotych listków, wreszcie szale gazowe w kolorach lila, czerwonym etc., oszyte futrem kretów tego samego odcienia i przybrane różami wtonie.

Najefektowniej jednak przedstawiają się te wszystkie złote, srebrne i brylantowe czepeczki balowe, przybrane piórami strusiemi lub barwnemi kwiatami, któremi rozmiłowana w „prostocie" Paryżanka okrywa wieczorem chłopięcą fryzurę.

O. P.

Na horyzoncie politycznym

Kompromis w Chinach

W sytuacji chińskiej nastąpił zwrot, który może być pomyślną zapowiedzią pokojowego uregulowania stosunków politycznych między Anglją a Chinami. Oto w dyskusji nad mową tronową oświadczył Chamberlain, że podjęte na nowo rokowania między Czenem a O'Malleym na temat koncesji w Hankau, zakończone zostały kompromisem, a mianowicie koncesja traci swój charakter koncesji, a staje się czemś w rodzaju „settlement". W pojęciu koncesji tkwi wydzierżawienie przez obce mocarstwo pewnego terytorjum i wyłączenie go z pod suwerenności państwowej. „Settlement" nie narusza wcale suwerenności państwowej, albowiem dzierżawę obejmuje nie państwo, tylko osoba prywatna. W ten sposób Chińczykom umożliwi się też udział w administracji, co np. w Szanghaju było dotychczas wykluczone. W związku z tym kompromisem pozostaje okoliczność, że tylko pierwsze oddziały korpusu ekspedycyjnego do Chin wylądują w Szanghaju, reszta zaś zostaje skierowaną do Hongkong.

Wprawdzie Czang Tso Lin, nie zadowolony z tego obrotu rzeczy rozpoczął ofenzywę przeciwko armji kantońskiej, ale jest to już sprawa wewnętrzna Chin, wobec której Europa może zachować zupełną neutralność. — Najprawdopodobniej ofenzywa ta nie będzie zbyt groźną dla Kantonu, jeśli za Czang Tso Linem nie ukrywa się jakieś obce mocarstwo.

Marcowa sesja Lig Narodów

Dnia 7 marca rozpocznie się marcowa sesja Rady Ligi Narodów. Porządek dzienny został już ustalony i obejmuje 29 punktów. M. in. wniosek Wolnego Miasta Gdańska, by Liga Narodów z własnych funduszów pokrywała koszta Wysokiego Komisarza w Gdańsku, przeprowadzenie rezolucji ustalającej sposoby przyspieszania ratyfikacji umów międzynarodowych, sprawozdanie komisji opium, hygieny, finansowej i gospodarczej, sprawy osiedlania emigrantów w Bułgarji i Grecji oraz sprawy połączone z Zagłębiem Sary. Komisja finansowa przedłoży sprawozdanie o położeniu finansowem Gdańska w związku z pożyczką dla Gdańska. Ze spraw polskich przyjdzie jeszcze pod obrady sprawa transportu wojskowego materjału dla Polski przez Gdańsk.

Jak z tego widzimy, sprawa chińska nie znajduje się na porządku dziennym marcowej sesji Rady Ligi Narodów. Anglja woli tę sprawę załatwić bezpośrednio, a Chiny rozdarte na północne i południowe nie są na tyle skonsolidowane i silne, by wystąpić z własną inicjatywą, tembardziej, że, jak już kilkakrotnie donieśliśmy, w Genewie zastąpione są tylko północne Chiny. Gdyby Anglji nie udało się do tego czasu uporządkować stosunków w Chinach, będzie w każdym razie tak zaangażowaną tym splotem trudności na dalekim Wschodzie, że nie będzie mogła już tyle uwagi poświęcić sprawom europejskim.

Kongres przeciwko imperjalizmowi

W tych dniach rozpoczął się w Brukseli kongres przeciwko imperjalizmowi. Z Niemiec przybyli na kongres Artur Holitscher, poeta Toller, Teodor Lessing, Ledebour, Helena Stöcker. Angielscy delegaci, jako członkowie izby gmin nie mogli z powodu otwarcia nowej sesji izby przybyć jeszcze na kongres. Z Francji przybyli Barbusse, Pioch i pani Duchenne. Kongres otworzył delegat z Brukseli Dr Martaux, który zaznaczył imieniem komitetu zwołującego, że nie chodzi tu o demonstrację komunistyczną. Po nim przemawiali przedstawiciele pojedynczych ludów, a mianowicie delegat Egiptu, rządu kantońskiego, przedstawiciel Hindusów, Koreańczyk, Anamita i murzyn (przedstawiciel amerykańskich murzynów). Serję przemów zakończyli delegaci ludności mohamedańskiej z północnej Afryki, występujący przeciwko imperjalizmowi francuskiemu i delegat ludności meksykańskiej, protestujący przeciwko imperjalizmowi Stanów Zjednoczonych.

MIGAWKI

Temperament czy tupet p. Mafarki?

Pan Mafarka z „Głosu Narodu" ma temperament. Jest to rzecz piękna i szlachetna, ale nie zawsze przyjemna dla drugich, jeśli temperamentu nie ujarzmia kultura duszy i intelektu. P. Mafarka ma jednakowoż także — tupet. A to już jest rzecz zgoła nieprzyzwoita.

P. Mafarka puścił cugle swemu temperamentowi, dopingując go jeszcze tupetem. Wolno mu się oburzać na imprezę nakładu „Renaissance" w Stanisławowie, który w celach reklamy sprowadza do Polski Wiktora Margueritte'a, autora „Chłopczycy". Nie mam zamiaru kruszyć kopji w obronie „Chłopczycy", ale, na miłość Boga, można pisarzowi, który ma za sobą dwadzieścia kilka tomów wybaczyć „Chłopczycę". Człowiek, który był członkiem Akademji Francuskiej, którego przyjacielem był Anatol France, nie jest bądź co bądź tylko „wydmuchaną mizerotą", chociaż „Chłopczyca" jest ciężkim grzechem obciążającym w wysokim stopniu jego twórcze sumienie. Nie wymaże tego grzechu szczery pacyfizm i uczuciowo- sentymentalny socjalizm, którym stara się zalać wyspy lubieżności, szczerzącej do nas zęby z „Chłopczycy".

Atoli można zrozumieć święte oburzenie p Mafarki. Ale po co wtrąca w to imiona Barbusse'a i Duhamela? Tu już tylko tupet bierze górę nad temperamentem publicystycznym p. Mafarki. niedźwiedzią mu wyświadczając przysługę. Bo. panie Mafarka, ani Barbusse, ani tembardziej Duhamel nie są byle kim, nie należą do typu „przereklamowych i wydmuchanych mizerot". „Dziś już **każdy** Barbusse podpisuje list do Polski i **każdy** Duhamel zagląda do więzień warszawskich", pisze Mafarka. Wątpię bardzo, by z tym demagogicznym stylem zgodził się Jalu Kurek, jeszcze zupełnie nie obłaskawiony poeta. Zdaje mi się, Jalu Kurek nie nauczył się jeszcze jeść z ręki, ale czyni to Mafarka, mały kuchta w kuchni „Głosu Narodu". Zachodzi tu dziwny wypadek dwuosobowości, który napewno zainteresuje kinomana — mafarkę. Trochę więcej respektu przed takim Duhamelem — panie Jalu Kurek — mafarka. Wprawdzie napisałeś już powieść „Jak Andrzej Panik zamordował Amundsena" ale powieść ta nie jest wystarczającym tytułem do klepania po plecach Duhamela.

Trochę więcej respektu, a mniej tupetu — okrąglutka, malutka, zarozumialutka mafarko!

Assi.

Ze sceny i estrady

—Z TEATRU ŻYDOWSKIEGO. Dziś w niedzielę 13 bm. popoł. jako przedstawienie popularne „Tojwje mleczarz" Szaloma Alejchema. Piękna i głębokim smutkiem ocieniona zaduma wielkiego poety nad życiem żydowskiem, przetkana wzruszającym i pogodnym humorem ludowym, wypełni artystyczne ramy tej oryginalnej sztuki. Dziś wieczorem powtórzenie głośnej sztuki Kaisera „Od poranka do północy" w inscenizacji i głównej roli p. Jonasa Turkowa; dramat ten w zawrotnym kalejdoskopie scen ukazuje martyrologję ofiary szatanicznego rządu pieniądza nad współczesnem życiem. Opis tych scen znajduje w niektórych momentach wprost makabryczny wyraz, przykuwając do siebie napiętą uwagę widza. We wtorek 15 bm. z okazji 15-lecia artystycznej pracy scenicznej p. D Szermana odbędzie się przedstawienie jubileuszowe „Dukus" Altera Kacizny z jubilatem w znakomitej swojej kreacji Moszko arendarza.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś w niedzielę wieczorem powtórzona będzie zabawna komedja Berr-Verneuil'a „Mecenas Bolbec i jego mąż", która na wczorajszej premjerze dzięki aktualnemu tematowi i świetnym djalogom zdobyła wybitny sukces śmiechu. Popołudniu po raz 23 „Proboszcz wśród bogaczy". „Mecenas Bolbec" po wtórzony będzie jutro w poniedziałek wieczorem.

— **NIEZWYKŁY TEATRZYK W KRAKOWIE.** Wczoraj w sali Hotelu Saskiego odbyła się pierwsza próba przedstawień bawiącego w Krakowie teatru sferycznego „Tanagra". Poszczególne produkcje dostarczyły niesamowitego widoku. Na małej scence ukazywały się pomniejszone figurki artystów znanych w Krakowie, których kształty wyraziste i niemal materjalnie uchwytne były tylko przedziwnie wywołanym cieniem przez wielokrotne lustrzane odbicia rzeczywistej postaci aktora i jego gry. W niedzielę rozpoczynają się przedstawienia o godz. 4-tej — Imprezę prowadzi Syndykat dziennikarzy w Krakowie.

— **„CZARNA KAWA" SYNDYKATU DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH.** Dziś w niedzielę w sali restauracji „Udziałowej" przy ulicy Szczepańskiej o godz. -tej popoł. odbędzie się „Czarna kawa", urządzona staraniem Syndykatu dziennikarzy krak., ze współudziałem znakomitej orkiestry 5 pac. i pierwszorzędnych solistów.

— **KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH,** (rynek gł. A—B l. 39) poniedziałek, 14 bm. Dr Marjan Jakubowski: „Zmierzch kina" (z cyklu o kinie), wtorek, 15 bm. prof. Uniw. Dr Witold Wilkosz: „Istota materji w świetle ostatnich badań". Pocz. o godz. 7 wieczór.

—o-§-o—

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI (Bocheńska 7)
(pocz. o godz. 8 wiecz.)

Niedziela: pop „Tojwje mleczarz"; wiecz. „Od poranka do północy".
Poniedziałek: Teatr zamknięty.

TEATR MIEJSKI IM. J SŁOWACKIEGO
(pocz o godz 7'30 wiecz.)

Niedziela: pop. „Proboszcz wśród bogaczy"; wieczór „Mecenas Bolbec i jego mąż".
Poniedziałek: „Mecenas Bolbec i jego mąż".

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI"
(pocz. o godz 7'30 wiecz.)

Niedziela: pop. „Kopciuszek"; wiecz. „Księżna cyrkówka".
Poniedziałek: „Księżna cyrkówka".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

BAGATELA: „Carmen".
WARSZAWA i UCIECHA: „Władczyni Libanu".
NOWOŚCI: „Hrabia bez paszportu".
REDUTA: „Więzień oceanu".
SZTUKA: „Ich troje".
PROMIEŃ: „Krew na śniegu".

—o-§-o—

Program stacyj radjofonicznych

Niedziela, 13 lutego.

Warszawa (1111 m) 15—17 Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej. 18.14—19 Rozmaitości. 20'30—22 Koncert, 22—22'30 Sygnał czasu. Komunikaty. Przerwa. 22'30—23'30 Transmisja muzyki tanecznej z cukierni „Wielka Ziemiańska". **Wiedeń** (517.2, 577 m) 11 Orkiestra symfoniczna. 16 Koncert. 18'45 Muzyka kameralna. 20 „Biada temu kto kłamie", komedja Grillparzera. **Berlin** (483.9, 566 m) 16'30—18 Koncert. 18'30 Transmisja z opery „Tannhäuser" Wagnera. 22'30—24'30 Jazzband. **Neapol** (33.3 m) 17'15 Muzyka taneczna. 21 Koncert. **Paryż** (17'0 m) 16'45 Jazz symfoniczny. 20'30 Koncert.

ZE SPORTU.

ZAWODY ŁYŻWIARSKIE O MISTRZOSTWO KRAKOWA Z UDZIAŁEM MISTRZA EUROPY, urządzone przez sekcję łyżw. KS. „Jutrzenka" odbędą się dziś w niedzielę o godz. 2 pop. w parku Krakowskim. Startować będą najlepsze siły okręgu. Atrakcją będzie popisowa jazda mistrza Europy na r. 1926 w jeździe parami, p. Inż. G. Pamperla (Wiener Eislauf Verein).

S. K. A. „EMUNAH". Dziś w niedzielę, o godz. 9-tej wiecz. Zebranie towarzyskie. We wtorek 15 bm. o godz. 8 w sali Stradom 15, Plenarne zebranie dyskusyjne n. t. „O kierunkach ideologji K!" Ref. Dr Feldschuh i br. R. Rosenmann. Wstęp tylko dla członków i starych Panów.

WALNE ZGROMADZENIE ŻKS. JEHUDA. W KRAKOWIE, odbędzie się w niedzielę dnia 20 bm. o godz. 4-tej popoł. w sali Stowarzyszenia Rękodzielników przy ul. Podbrzezie l. 6/II. p.

Ż. K. S. GIDEON W KRAKOWIE. Na odbytem onegdaj Walnem Zgromadzeniu udzielono ustępującemu Wydziałowi absolutorjum i dokonano wyboru nowych władz klubowych w następującym składzie: prezes: J. Grünstein, wiceprezes: A. Scheidlinger, sekretarz D. Tydor, skarbnik S. Heitzer, członkowie Zarządu: J. Salomon, D. Goldberg, M. Mermelstein, L. Grün, L. Nadel, kapitanowie: Fränkel i Schnür. Komisja kontrolna: Ig Schwarz, Grossman i Siebzener. Sekretarjat: D. Tydor, Kraków, Brzozowa 16.

WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE.

Niemiecki Komitet Propalestyński przy pracy

Odezwa przeciw machinacjom asymilatorskim

Berlin (ŻAT). Odbyło się ukonstytuowanie **prezydjum** niemieckiego komitetu pro-palestyńskiego. Przewodniczącym obrany został **b. ambasador hr.** Bernstorff. W skład **prezydjum wchodzą:** rabin Dr Baeck, Dr Breitscheid, Kurt Blumenfeld, prof. Graesman, **prof. Sobernheim** i inni.

* * *

Niemiecki komitet Propalestyński już się **ukonstytuował**, ale „moszko" nie daje za wygraną i ciągle protestuje... Oto przed kilku **dniami** odbyła się w Berlinie nowa „**Protestkundgebung**", zwołana przez „zjednoczenie liberalnego żydostwa" i „związek narodowo niemieckich Żydów". Z przemówieniami **wystąpili** rabin Dr Rosenthal z Berlina i docent pastor Dr Haack z Wrocławia. Obaj „protestanci" dowodzili, że Komitet Propalestyński stanowi tylko nową formę propagandy **narodowo żydowskiej**, szkodliwej nietylko dla **Żydów niemieckich**, ale i dla całego (!) narodu **niemieckiego**. Referenci ostrzegali przed **agitacją** sjonistyczną, odwracającą młodzież żydowską od „niemieckiej ojczyzny". Palesty na jest „angielskim krajem mandatowym", który nietylko nigdy nie będzie znośną siedzibą dla Żydów niemieckich, ale także nie **będzie** samodzielnem państwem żydowskiem. **Obaj panowie** referenci wyrażają ubolewanie, **iż** wielu Niemców, których poczucie narodowe stoi ponad wszelką wątpliwością, dało się w nieświadomości swojej wciągnąć do propagandy sjonistycznej...

Kiedy z łona sjonistów obecnych na tem zgromadzeniu, zażądali głosu Dr Klee i Glaser, przewodniczący odmówił, zasłaniając się wykrętną wymówką, że chwilowo nie może ustalić, czy sjoniści zostali na zebranie zaproszeni. W ten sposób mogli inicjatorzy zebrania przeforsować rezolucję, w której „ustalone" zostały wszystkie moszkowskie brednie i denuncjacje.

Tymczasem prezydjum Niemieckiego Komitetu Propalestyńskiego, na czele którego stoi b. ambasador hr. Bernstorff, wydało oświadczenie, które — po dotychczasowych enuncjacjach ministra oświaty Dra Beckera i sekretarza stanu Dra Pündera — stanowi ostateczną i należytą odprawę pod adresem pozbawionej wszelkiego poczucia godności asymilacji niemieckiej.

W oświadczeniu tem czytamy: Komitet Propalestyński wychodzi z założenia, iż wybudowa siedziby żydowskiej w Palestynie zarówno ze względów politycznych i gospodarczych jakoteż jako dzieło humanitarne i etyczne zasługuje na sympatje niemieckie i czynne poparcie niemieckiego żydostwa. Komitet Propalestyński nie zabiera zupełnie stanowiska przeciw jakiemukolwiek kierunkowi w żydostwie i wcale nie rozumie, jaki interes może mieć którakolwiek grupa żydowska w tem, aby członków Komitetu skłonić do zajęcia stanowiska w sprawach wewnętrzno żydowskich. Przypuszczenie, jakoby członkowie Niemieckiego Komitetu Propalestyńskiego nie byli poinformowani o zasadniczych kwestjach pozostających w związku z zadaniami Komitetu, pozbawione jest wszelkich podstaw. Wkońcu oświadczenie powiada: „Współpraca w żydowskiem dziele palestyńskiem w żaden sposób nie może spowodować uszczuplenia stanowiska Żydów w niemieckiem życiu państwowem i narodowem. Dzieło przedsięwzięte w Palestynie przyczynia się bezwzględnie do pomyślnego wpływu na stanowisko żydostwa w świecie".

Moszko dostał więc znowu odprawę, ale — czy to go uleczy?...

—oSo—

W trzecim dniu ciągnienia V-ej klasy 14-ej Polskiej Loterji Państwowej padły następujące większe wygrane:

5.000 zł; 7131, **3.000 zł;** 39751 (los Braci Safier). 46317, **2.000 zł;** 50951, 71123, 71247, 71448, 73116, **1.000 zł;** 16001, 49341, 52581, 53515, 64639, **600 zł;** 1332, 5013, 6687, 13270, 15470, 31348, 38408, 41565, 43677, 44919, 58735, 62714, 63990, 64076, 64148, 77021, **500 zł;** 3804, 4704, 5235, 6995, 8715, 12824, 18555, 28568, 31070, 36430, 43582, 45239, 54302, 58785, 66727, 70962, 72210, **400 zł;** 304, 1117, 1612, 3277, 6548, 6856, 11802, 11909, 12584, 12613, 13377, 14334, 17055, 18822, 23482, 25598, 28602, 29517, 31692, 33117, 33172, 34579, 36602, 38435, 45990, 46481, 53981, 54831, 55662, 57728, 59863, 63931, 69253, 70089, 70546, 73999, 74899, 76807, 78389, 78788, 79705. Ponadto 160 wygranych po złotych 300, oraz 950 wygranych po złotych 250.

List ambasadora Anglji w Waszyngtonie do prof. Weizmanna

New Jork (ŻAT). W związku z otwarciem wielkiej kampanji propalestyńskiej na rok 1927 ambasador angielski w St. Zjednoczonych sir Esme Hovard przesłał list do Dra Weizmana, w którym pisze m. in.: „Zbyt dobrze znanem jest zainteresowanie rządu oraz całego narodu angielskiego do ruchu sjonistycznego, aby należało to znów stwierdzać. Cieszy nas bardzo, że założone w Palestynie kolonje pomyślnie się rozwijają i przy tej twórczej pracy panuje zupełna zgoda. Wierzymy, że przy takich wysiłkach Palestyna rzeczywiście stanie się krajem mlekiem i miodem płynącym".

Apel do niesjonistów o poparcie akcji propalestyńskiej

New Jork (ŻAT). Sędzia Otto Rozalski, prezydent kampanji propalestyńskiej, która zmierza do zebrania 7 i pół miljona dolarów w tem 2 i pół miljona dolarów w samym New Jorku zwrócił się z apelem do całej ludności żydowskiej w New Jorku w szczególności do nie-sjonistów, aby poparli akcję propalestyńską. Sędzia Rozalski zaznacza, że w układzie zawartym między Dr Weizmanem a Louis Marshallem uznano odbudowę Palestyny za sprawę, obchodzącą nietylko sjonistów lecz wszystkich Żydów.

ARABOWIE PRZECIW EGZEKUTYWIE. Organ egzekutywy arabskiej w Palestynie „Falestin" pisze w jednym z ostatnich numerów, że egzekutywa arabska jest instytucją martwą. Przebywający w Jerozolimie członkowie egzekutywy nadużywają jej imienia, aby uzyskać mandaty. Egzekutywa nie uczyniła nic w obronie interesów arabskich w stosunku do Anglji i nie prowadziła żadnej działalności, aby zainteresować temi sprawami sfery zagraniczne.

UTWORZENIE POŁUDNIOWO- NIEMIECKIEGO ZWIĄZKU GMIN ŻYDOWSKICH. Reprezentanci gmin żydowskich oraz związków gmin w Bawarji, Badenie, Wirtembergji oraz Hessen odbyli naradę, na której uchwalono utworzyć związek, obejmujący wszystkie południowo niemieckie gminy żydowskie. Omówiona była również sprawa utworzenia związku gmin żydowskich w całem państwie. W sprawie tej uchwalono dążyć do utworzenia takiego związku lecz poprzez zjednoczenie poszczególnych związków krajowych.

KONFERENCJA ŻYDOWSKICH GMIN REFORMOWANYCH W AMERYCE zakończyła obrady. W konferencji wzięło udział 2000 delegatów, reprezentujących 56,700 członków.

BYŁY DROBNY HANDLARZ ŻYDOWSKI — SZEFEM WIELKIEGO TRUSTU ŻELAZNEGO. Przed 20 laty przybył do St. Zjednoczonych niejaki Samuel Rubel. Przez długie lata trudnił się drobnym handlem węgla i żelaza. W roku 1910 Rubel sprowadzał już węgiel wagonami. Obecnie Samuel Rubel odkupił cały szereg kopalń węglowych i hut żelaza i stanął na czele wielkiego trustu żelaznego o kapitale 35 miljonów dolarów.

OLBRZYMI POŻAR W ŻYDOWSKIEJ DZIELNICY W CHERBOURGU. W dzielnicy żydowskiej w Cherbourgu (Francja) wybuchł wielki pożar. Spłonęło 20. domów oraz duża liczba sklepów Szkody są bardzo znaczne.

MIESZCZAŃSTWO PALESTYŃSKIE ORGANIZUJE SIĘ. W Tel Awiwie powstała nowa organizacja, której zadaniem jest obrona interesów klasy średniej w Palestynie. Program tej organizacji głosi, że dyktatura klasowa w jakiejkolwiek formie winna być zwalczana, zaś interesy narodowe winny stać ponad klasowemi. Na czele tej organizacji stoją pp. Lewontin, Szoszani oraz Izmaszek.

OTWARCIE BANKU PRZEMYSŁOWEGO W PALESTYNIE. Prace przygotowawcze do otwarcia banku przemysłowego w Palestynie są już na ukończeniu. Część kapitału wpłynęła już do Keren Hajessodu zaś pozostałe fundusze mają wkrótce wpłynąć. Na ostatniem posiedzeniu egzekutywy sjonistycznej omawiano sprawy związane z otwarciem banku i powzięto w tej mierze szereg uchwał. Dr. Hantke został zaproszony do komitetu organizacyjnego banku przemysłowego.

UTWORZENIE „KLUBU RADYKALNYCH SJONISTÓW" W BERLINIE. W Berlinie został utworzony „Klub radykalnych sjonistów". Przewodniczącym klubu obrany został dr. Maks Sołowiejczyk.

LITERATURA I SZTUKA

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

ANTONI PIEKARSKI

Rozważania na temat poszukiwań w teatrze

(Z referatu w „Kollegjum Wykładów Naukowych")

...Chcąc mówić o eksperymencie, na który w „Bagateli" publiczność wczoraj w nocy była narażoną, musiałbym zacząć od recenzji na temat sztuki pt. „Ludzie" Hasenclevera, któraby prawdopodobnie tak brzmieć powinna: Próba generalna bez dekoracji, kostjumów, mebli i rekwizytów. Jest to rzeczywiście próba generalna ludzi, szukających nowych dróg w teatrze, którzy chcieliby dowieść, że teren za kulisami jest wyłącznem miejscem, na którem chcieliby się wypowiedzieć...

...Teatr dzisiejszy jest dobrotliwym staruszkiem, którego się szanuje, klepie i znosi pobłażliwie ze względu na tradycje, którą jest otoczony. Był czas, że teatr ten się zaczął, przyjdzie czas, że teatr ten się skończy. Jeszcze dla ożywienia i przekonania, że żyje, różni specjaliści zastrzykują mu dawki odżywcze w postaci dekoracji, które dominują nad rzekomą sztuką. Co nie jest teatrem, ale wystawą w formie ładnie zbudowanych i uposażonych przez naturę pod względem fizycznym artystów, którzy obnoszą swoją piękność, utożsamiając ją z tworzywem artystycznem. Teatr dzisiejszy ratuje się wystawkami, na których łatwo się ogląda różne smakołyczki, obnoszące najświeższe modele. Teatr ten przeżywa raz jeszcze nieśmiertelny trójkąt małżeński, bez którego nie można się obejść w sztuce dotychczasowej, bo w jutrzejszym teatrze można o nim zapomnieć, mając inne środki do wypowiedzenia. Teatr ten czasami uderza w wielki dzwon, że się coś dzieje. Popatrzywszy jednak z boku, dochodzimy do wniosku, że to znamy, tylko w lepszem wydaniu z okresu ząbkowania teatru. Ząbkowanie w sztuce, jest bardzo ciekawą rzeczą dla aktorów i dla publiczności.

Przytaczam to dlatego, że sam obecnie przechodzę taki okres i prosiłbym o wyrozumiałość tych, których wczorajsze przedstawienie w „Bagateli" mogło wyprowadzić z równowagi. Mówiąc o teatrze, chcę powiedzieć, że bunt wewnętrzny aktora, przy budowie utworu scenicznego, powoduje się tem, że nie jest twórcą, ale lektorem (nie jest to zdanie jednak ogółu aktorów). Umiejętność jego polega na ładnem mówieniu, ładnej postawie i realizmie sylwetki, którą stroi swoją osobę. W naiwności swojej aktor, będąc dużem dzieckiem, wierzy, że jest rewelatorem utworu, który niejeden z widzów i słuchaczów, do czego się nie zawsze przyznaje, woli zobaczyć własnemi oczami, własną fantazją, utwór interpretowany przez aktora zgoła odmiennie, aniżeli wykonawca go odczuwa. Nie znaczy to bynajmniej, aby wszyscy widzowie w teatrze mieli dojść do harmonji na temat danego dzieła. Wiem dobrze, że każde odstępstwo w jakiejkolwiek dziedzinie budzi niepokój i conajmniej wprawia nas w zakłopotanie. Dziwną by się wydała dla większości publiczności realizacja sztuki, w której zamiast zdecydowanych kostjumów, począwszy od hełmu z pióropuszem, a skończywszy na butach z ostrogami, aktor poprzestałby na epoletach generalskich, jako całokształcie kostjumu. Nie ma nic bardziej przykrego jak to, że przed premjerą sztuki szumnie zapowiadanej, sprawia się nowe rekwizyty sceniczne, jakby to było podstawą danego utworu. Szkoda, że nie można odświeżyć także i wnętrze aktora, dla harmonji zgodnej z kostjumem. Piszę o tem z doświadczenia, bo mam sposobność widzieć, że to jest pierwiastkiem, który wybija się jeszcze na pierwszy plan w teatrze, a więc jeszcze raz zewnętrzność, i to najpłytsza.

Nie bawiąc się w proroka, można egzystencję teatru tak sobie wyobrazić: Operetka ze stolikami na widowni z wyrobami cukierniczemi, z kawą i herbatą, jednak bez alkoholu, co może zastąpić po części kabaret, teatr popularny, a więc popularyzacja i rozwój dydaktyczny publiczności teatralnej. Ten teatr popularny musi służyć wszystkim, a więc widzowi, który w nim nauczy się rozróżniania swych upodabań artystycznych. Ale potem już teatrzyk eksperymentalny dla małej garstki ludzi, którzy mają za sobą wrażenia artystyczne i nie chodzą z Bedekerem do teatru. A jeżeli nie zabłądzą do teatru przez przypadek, to tylko dlatego, że chcą z aktorami przeżyć nową formę, względnie [illegible] szukanie. To co dziś nazywamy rytmizacją [illegible] teatru, [illegible] kinematograficznej, w istocie jest dobrodziejstwem kierującem na właściwą drogę przekształcenie sztuki scenicznej. Tworzywo, którem się kinematograf posługuje, nie powinno mieć nic wspólnego ze sztuką teatru, poza realizacją bajki scenicznej dla małych i dużych dzieci, która czasami powinna korzystać z rekwizytów bibljoteki kinematograficznej. Kino jest illuzją prawdy, ideałem teatru, jest zamknięta w sobie forma. Nie ma więc powodu, do rozdzierania szat, na temat konkurencji kina dla teatru, ze strony poczynań artystycznych, a może być tylko mowa o kwestji materjalnej, co niestety dziś jest podstawą, i od tego się jeszcze zaczyna i na tem się jeszcze kończy.

Wracając do istoty teatru, najwięcej zainteresowania budzi teatr syntetyczny pod każdym względem. W teatrze tym począwszy od dekoracji a skończywszy na grze aktorskiej, wszystko jest w rękach aktora. Wyobraźmy sobie przedstawienie, gdzie woczach publiczności aktorzy ustawiają dekoracje, budują formę w przeciwieństwie do zachowawczego teatru realistycznego, gdzie bez aparatu sił pomocniczych, techników, maszynistów, byłoby to niepodobieństwem. Jak syntetyczność w dekoracji, tak syntetyczność w kostjumie z wysunięciem na pierwszy plan charakterystycznego szczegółu, który decyduje o istocie sylwety, jest zupełnie wystarczająca dla widza przyszłości, rozmiłowanego w całości problemu, a nie w szczegółikach, odróżniającego sztuczki od sztuki, przeczuwającego gdzie jest źródło twórczości aktorskiej. Jeśli wspomnę o psychice aktorskiej, jeśli mówię o naszych sąsiadach rosyjskich, to wiadomą rzeczą jest, że począwszy od Stanisławskiego a skończywszy na Tairowie, sztuka rosyjska stoi zespołem, jest zamkniętą w sobie formą. To samo mniej więcej, w tymsamym stopniu mają Niemcy, u których podporządkowanie omówionej i przeanalizowanej formy, jest aż nadto zmechanizowane. Wspomnę jeszcze o teatrze żydowskim, grawitującym w kierunku harmonji zespołowej, jednak z tendencją wygrywania scen dramatycznych. Polski teatr, posiadając wrodzony materjał aktorski, może się poszczycić przy narodowym talencie aktorskim, kardynalną wadą, która niweczy najlepsze rezultaty artystyczne. Mam na myśli indywidualność każdego pojedynczego aktora, który jeżeli ma możność ochłonięcia z entuzjazmu artystycznego, to jako indywidualista, nie może zrezygnować ze swoich bardzo cennych wartości artystycznych, chwilowo w danej sztuce nie potrzebnych, na korzyść całości utworu.

Nie chcę przytaczać przykładów, których jest wiele, ale czytającej publiczności przypomnę Mazepę Słowackiego, oraz Zemstę Fredry, utwory grane w Warszawie w pierwszorzędnej obsadzie, w której każdy z wykonawców grał dla siebie. Były to jaskrawe przykłady indywidualizacji zespołu. Jeżeli teraz wspomnę o formie w teatrze, to zastanawia mnie czy widzowi w przyszłości będą potrzebne w teatrze żywe konie, — wspomnę Bergeraca w Warszawie, alluzja pod adresem publiczności, której entuzjazm był bardzo wysoki w chwili, gdy Roksana wjechała na scenę w karecy, zaprzężonej w dwa białe żywe konie. Na ten moment Rostand z Bergeracem ukryli się w cieniu. Czy można to nazwać harmonją, jeżeli konie były prawdziwe, walące kopytami o podest sceniczny, a karoca z drzewa obita płótnem, czy to wystarczyło widzowi do illuzji prawdy? Mam wrażenie, że wina takiego ujęcia sztuki jest obopólna. Publiczności to się podoba, teatr to wykonywa. Musimy się razem uczyć i wzajemnie sobie wybaczać. Wspomnę jeszcze o teatrze Stanisławskiego, gdzie w sztuce Gorkiego „Na dnie", Stanisławski kilkadziesiąt lat temu, użył do upiększenia sceny żywe karakony, wypuszczone z pudełek przed podniesieniem kurtyny na tle dekoracji chwiejących się, malowanych na płótnie. Mam wrażenie, że sam wielki reformator teatru w skrytości ducha kpić musi z tych niepotrzebnych ozdobników teatralnych w jego potężnem dziele apostolstwa teatralnego w Rosji...

...Musimy się zgodzić z tem, że prawdziwy płacz śmiech, grymas, jest często illustracją nieumiejętności aktora, który w ten sposób licząc na łatwowierność widza, idzie po linji, która dla niego jest najłatwiejszym efektem, po okresie terminowania w teatrze. Ile razy prosty przypadek sypania akto ra i połączony z tem irytacji, jest brany pod uwagę, jako moment rewelacji jego roli. Przytaczając to wszystko, chcę jeszcze nadmienić o formie ostatniego przedstawienia w Bagateli. Sztukę Hasenclevera „Ludzie", pozwoliłem sobie wystawić w ten sposób 1) Chciałem aktora zostawić na łaskę swojego własnego tworzywa, bez żadnych dodatków. 2) Odjąłem mu wszelkie rekwizyta, wierząc w jego zdolność suggestywną i chęć przekonania słuchacza, wiedząc, że odpowiednia ilustracja słowem i gestem, może zastąpić różne rzeczy, po których można się prześlizgnąć, gdzie chodzi o cel główny. Pozwoliłem sobie zamiast dekoracji i mebli, zaprosić ludzi chętnych z których tworząc szkicowo kontury wnętrze domów i mebli, chciałem utworzyć całokształt widowiska, związanego z utworem. Temat tak potężny, jaki rzucił Hasenclever w swojej sztuce, chciałem wystawić tylko materjałem żywym, przelewając myśl autora zawartą w tytule, w całokształt sceniczny, w masę ludzką, borykającą się z tem na scenie. Wychodziłem z założenia, że przyroda jako taka, pozwala na ujęcie w podobnej formie takiego tematu, gdzie materjalność jest jednaką, a duch i energja jest wszędzie.

Czy forma ta jest interesującą i stosowną, zostawiam to publiczności...

Szoszanah bejn hachochim...

U Szoszany Awiwith

Szoszanah Awiwith...

Pamiętamy ją z przed laty trzech.

Wtedy to, niby meteor na bezgwiezdnym niebo skłonie, zjawiła się Szoszanah Awiwith, herold Habimy i wyrazicielka jej nieskalanej kultury artystycznej. Była prawdziwą ambasadorką hebrajskiego teatru, jedną z najdoskonalszych, jakie sobie przedstawić można. Wśród cierni, jakiemi usłana jest szarość dnia, zjawiła się ona, by słowa, które na swych wieczorach słowoplastyki w przedziwnie harmonijną całość, niby perły, nizała, w szaty przyobłec rzeczywistości: „Szoszanah bejn hachochim" — Róża wśród cierni.

Potem przybyła do nas „Habimah".

Przekonaliśmy się, że ta, która o nadejściu „Habimy" wieściła nam żywe słowo Tanachu, była krwią z jej krwi, kością z jej kości. Była jej inkarnacją pełną, stuprocentową.

A dziś znów Awiwith nam się przypomina.

Czy zmieniła się przez ten czas? W jakim kierunku dojrzały jej poglądy artystyczne? Co dziś myśli Awiwith o hebrajskiem i kulturze palestyńskiej — Awiwith, która obecnie przebywa w Paryżu?

Awiwith — artystka, którą zna świat — u siebie w domu

— Chętnie z panem pogawędzę, chętnie opowiem o Palestynie.

Jak to było? Pamiętam, przed 10 laty z górą wystąpiłam po raz pierwszy. To daleko: w Odessie, w r. 1917, kiedy wokół szalała rewolucja. W Teatrze Miejskim czytałam utwory hebrajskie, wśród tych poematy Bialika, który był na sali, wśród audytorjum. Kiedy skończyłam, a lud w entuzjaźmie — dla języka hebrajskiego, dodaje Awiwith — roz począł wołać „hedad, hedad", wtedy odczułam po raz pierwszy z całą jasnością, jak świętą rzeczą jest język hebrajski.

O, bo język ten kocham z całego serca. Pomnę: Nie umiałam jeszcze dobrze czytać po hebrajsku, a już znałam Tanach, pokochałam go mem jestestwem. Odczuwam piękno niedościgłe jego formy, rytmiki, dźwięku...

Do krwi mej język ten ognistemi słowy przenawiał, odrazu go rozumiałam i kochałam.

Czy mówię po żydowsku? Nie, nigdy, mówiłam jako dziec kopo rosyjsku, ale potem mówię tylko w tym języku, w którym z Panem rozmawiam: w

naszym prastarym języku Biblji i proroków, hebrajskim.

Pieszczę ten język i uczę się go ciągle. Temu też głównie celowi był poświęcony mój kilkomiesięczny pobyt w Erec Izrael. Nie chciałabym być źle zrozumianą, ale w Palestynie nie znalazłam tego języka, o którym marzyłam.

Myślałam, że język będzie tam w Palestynie, w Tel Awiw i gdzieindziej brzmiał majestatycznie. Ale tam tego majestatu nie znalazłam.

Gdzieindziej...

Było to w kolonjach. Na wsi, przy skibie, wśród robotników i robotnic, wśród tych ludzi, wśród których tworzy się nowa biblja. Ci z pewnością — wierzę w to głęboko — dadzą żydostwu, dadzą Erec Izrael — nową Księgę.

Tam, wśród nich uczyłam się języka. Uczyłam się też i poznawałam ducha Tanachu. Bo gdzież miałabym szukać ducha Tanachu, jeśli nie na własnym ugorze, pod lazurem nieba, które naszych proroków do ich proroctw ekscytowało. Gdzieżeż?

Wśród robotników żyłam i — pracowałam. Pan nie wierzy?

Prawdzie — myślę sobie — to i trudno wierzyć, by tem wydelikaconemi dłońmi, które tylko karty Tanachu obracać zwykły, mogła Szoszanah Awiwith stanąć do pracy na równi z innymi... No, ale kiedy Awiwith mówi tak...

Tak jest, pracowałam — nie długo wprawdzie — bo mnie poaloth palestyńskie w Mikweh Izrael do tego zaprosiły. Tamci wierzyć sobie nie chcieli, kiedy temu się przypatrywali, no i ja nie mało była zdumiona. I wtedy niejedno z Biblji zrozumiałam.

W Palestynie słyszałam — i z tego jestem dumną — że słuchacze moi twierdzili, jakoby po raz pierwszy po moich wieczorach zrozumieli ducha języka hebrajskiego.

Niedarmo — wtrącam — nazywają język ten językiem proroków i — chaluców. Może udało się nam „przeskoczyć" 25 wieków historji?

Czy widziałam gdzieś reminiscencje życia biblijnego? Zdobędę się na szczerość: tylko u Arabów. Dużo u nich, szczególnie w zewnętrznych objawach bliskiego słowom Biblji, ich ubiory, które dla mnie, jako dla artystki, tak szczególną wartość przedstawiały, przywodziły mi nieraz na myśl opowieści biblijne.

Byłam w Erec w czasie uroczystości otwarcia Uniwersytetu na Haar Hacofim. Grałam w obecności Balfoura w Tel Awiw.

Co sądzę o Tel Awiw? Nienawidzę go, bo jest takie podobne do Europy. A kiedy pan się mnie pyta o sąd mój o kobietach palestyńskich, to odpowiedź wypadnie w myśl tego, co powiedziałam:

Robotnice, te dawne studentki, z których oczu i słów bije taka niezmierzona głębia idealizmu, te zdziałają wiele wielkich rzeczy. Ale mieszczanki? Znaczna ich ilość, właściwie nie wiele się różni od naszych mieszczanek.

Waham się zadać pytanie, które uporczywie nasuwa się na myśl, kiedy słucham, jak hebrajska artystka mówi o Palestynie. Ryzykować chyba warto, więc pytam: Czy Pani jest sjonistką?

Odpowiedź, jakiej na to Awiwith udzieliła, wskazuje dowodnie, że jej łączność z kulturą narodową jest bardziej ścisła, niżby to z samej, choćby najpiękniejszej recytacji miało wyniknąć.

— Rozumiem sjonizm — mówi swym głębokim, melodyjnym głosem artystka — jako ruch duchowy, który cały naród prowadzi do jednego wspólnego celu. Tylko Sjon jest święty.

A sjonizm właśnie woła — jedyny ruch żydostwa — naród do celu, a tym celem odbudowa Ojczyzny. Ja oddać jestem gotowa całe me życie za ideał palestyński, jeśli bym tylko w ten sposób mogła się do jego realizacji przyczynić.

Tak jest, wierzę w posłannictwo Żydów. Celem ich bytu — to odczuwam jako głos mój wewnętrzny — nie jest być takimi, jak inni. Nie wolno im pogrążyć się w kwietyźmie, bez spokoju muszą ciągle coś nowego, wielkiego tworzyć.

Misja ich w ludzkości na tem polega.

Do partji sjonistycznej nie należę, gdyż jako artystka nie mam możności pracy politycznej. Ale jeśli pan i pańscy towarzysze uznają, że moje poglądy — jak je wyżej sprecyzowałem — są odbiciem ideologji sjonistycznej, natenczas jestem prawdziwą sjonistką.

—Zawsze uważałam, że sztuka prawdziwa, jest tylko wtedy, jeżeli przemawia do duszy. Stąd też zrozumiałem jest, że chcę wśród narodu — własnego pracować. Niestety, fatum tak się składa, że pracuję, tworzę i działam zdala od swoich, w obcem milieu. Odczuwam to jako tragedję, że muszę działać w Paryżu.

Tam chcę zostać, żeby wrócić na scenę.

— Czy Dybuk wcieli się tym razem w francuską postać?

— Tak jest. Francuski autor, Bernard Tafle, przetłumaczył Dybuka Anskiego na język francuski, a ma go wystawić dyr. L' Oeuvra'u Lugne're Poe. Ja mam w nim grać rolę Lei. Trudno dziś już oznaczyć dokładnie czas, w którym Paryż ujrzy w zmienionej — co do formy, a częściowo i treści — szacie Dybuka.

Najchętniej, jak już powiedziałam, byłabym pozostała w Palestynie. Ale odgrywa tu rolę — ambicja. Czuję, że dużo, jeszcze muszę się uczyć, ale Palestyna niestety nie dawała mi pełnej ku temu możliwości. A, jak długo żyję, chcę czerpać pełnemi dłońmi z tego, czego życie uczy. Tem też dałoby się wytłumaczyć moje wystąpienie w swoim czasie z „Habimy", która dziś trwa przy raz zdobytem stanowisku. A ja chcę iść dalej, dalej... Dla mnie „Habimah" nie przedstawia już niczego nowego. Nowych wrażeń artystycznych zaczerpnąć musiałam zewnątrz jej grona.

Czy do niej wrócę? Nie wiem. Cieszyłam się bardzo, kiedy ich dawnych kolegów, widziałam w czasie występów w Paryżu.

Awiwith żyje obecnie w Paryżu, jako młoda mężatka. Mąż jej, inżynier, interesuje się wielce sztuką jej: piękna fotografja męża zdobi salon recepcyjny p. Awiwith.

Na karb tego, żeAwiwith dziś jest — p. inż. Sorkiną, położyć musicie mili czytelnicy, pewną powściągliwość w peanach na jej cześć, jako inteligentnej niezwykle ciekawej i — pięknej kobiety.

Zresztą sami ją w Krakowie zobaczycie, więc nie chcę z góry sądu Waszego urabiać.

Szoszana Awiwith prosiła, by Was pozdrowić prawdziwie palestyńskiem: Szałom u'wrachah!

Chętnie to czynię.

Lwów, w lutym. **Józef Teitelbaum.**

——oSo——

Rehabilitacja Jesienina

Rok upłynął od samobójstwa Jesienina, a śmierć jego wciąż zajmuje żywo opinję publiczną. Majakowski ogłosił poemat, w którym czytamy wyrazy bólu poety z powodu śmierci Jesienina a równocześnie radość z powodu zejścia ze sceny życia groźnego rywala. Ponieważ poemat ten wywołał rozmaite nieporozumienia przeto Majakowski ogłosił komentarz do niego oraz wspomnienia o Jesieninie, które przedstawiają Jesienina w niebardzo korzystnem świetle. Do kampanji przeciwko Jesieninowi przyłączyła się „Lef" grupa, której przedstawicielem jest Mikołaj Azeew. Przeciwko kultowi Jesienina oświadczył się także Lunaczarski, oraz fejletonista Sosnowski. Hasłem wszystkich stało się: precz z Jesieninem, jako poetą rozkładu. Wyszła zbiorowa książka pt. „Przeciw niezdrowemu - przeciw Jesieninszczyźnie".

Reakcja nie dała długo na siebie czekać. W dzień pierwszej rocznicy śmierci umieszczono na grobie Jesienina plakat: Wielki poeta narodowy. Ostatnio wyszły zbiorowe pisma Jesienina, które zostały bardzo w krótkim czasie rozchwytane. Utworzono też muzeum Jesienina oraz urządzono cały szereg wieczorów dyskusyjnych. Taki dyskusyjny wieczór odbył się w moskiewskim teatrze Meyerholda i zakończył się zupełnym trjumfem Jesienina.

„Morderca Gogola"

Meyerhold wystawił w swoim teatrze w Moskwie „Rewizora z Petersburga" Gogola. Przeciwko inscenizacji zaprotestowała poważna krytyka rosyjska, wykazując, że Meyerhold jest właściwie mordercą Gogola, gdyż w bezlitosny i nigdzie niepraktykowany sposób zniekształcił „Rewizora". Meyerhold protestując przeciwko temu przydomkowi zwołał do swego teatru wiec na którym wystąpił bardzo namiętnie przeciw swym krytykom.

Oficjalna prasa sowiecka przemilczała całą aferę, natomiast przewodniczący domu prasy Leonidów i prezes związku krytyków teatralnych Litowski wystąpili przeciwko Meyerholdowi.

PILNIAK NA INDEKSIE.

Znany pisarz rosyjski Borys Pilniak ogłosił w czasopiśmie „Nowy mir" publiczne oświadczenie w sprawie nieporozumienia, jakie wywołała jego nowela pt. „Historja o niewygasłym księżycu". Bohaterem tej noweli jest komisarz bolszewicki, który z prowincji przyjechał do Moskwy, by się poddać operacji i po dokonanej operacji zmarł. Przypuszczano, że Pilniak miał na myśli zmarłego komisarza wojny Frunzego, następcę Trockiego na tem stanowisku. Pilniak w swem oświadczeniu protestuje przeciw tym insynuacjom.

KSIĄŻKA O GENJALNYCH SYFILITYKACH.

Brunold Springer wydał książkę pt. „Die genialen Syphilitiker". Przesuwa się przed nami prawdziwa galerja typów tak historycznych jak i współczesnych, a więc: Franciszek I król francuski, Filip II hiszpański, Ludwik XIV. August Mocny, Fryderyk Wilhelm IV. król pruski, a potem papieże Aleksander VI. Juljusz II. Leo X. Ulrich von Hutten, Benvenuto Cellini, Mirabeau, Chamfort Napoleon, F. Th. A. Hoffmann, Bethoven, syn Goethego, Grabbe, Lenau, Heine, Schumann, Schopenhauer, Lassalle, Manet, Makart, Maupassant, Daudet, Nietsche, Wilde, Gaugenin, Lenin, Watson i inni. Jako podejrzeni: Swift, Lenz, Kleist, Leopardi Greco, Courbet, Dostojewski, Strindberg, Weininger i wielu innych. Ze współczesnych autor wymienia jednego poetę i dwóch wybitnych polityków o decydującem w chwili obecnej znaczeniu.

Springer pomija zupełnie z wyjątkiem Dostojewskiego słowiańskie ludy, a jednak wiemy, że i tutaj znalazłyby bardzo wybitnych reprezentantów.

O ANDRZEJU STRUGU z okazji 25-lecia jego twórczości pisze w hebrajskim Haolamie J. Warszawiak.

MŁODY POETA HEBRAJSKI Sz. Bass wydał ostatnio poezje pod nagłówkiem „Człowiek".

WYSTAWA DRUKÓW ŻYDOWSKICH W ROSJI SOWIECKIEJ. Akademja naukowa na Ukrainie przygotowuje obecnie wystawę wszystkich druków w języku żydowskim, które ukazały się w latach 1917—1921. Druki te mają zobrazować początek i przebieg rewolucji rosyjskiej.

BARBUSSE PROTESTUJE PRZECIWKO SWOIM ROSYJSKIM TŁOMACZOM. Barbusse ogłasza w moskiewskiej „Prawdzie" protest przeciwko nakładowi „Sejatel", który bez autoryzacji wydał tłómaczenie książek Barbusse'a. Tłómacz nietylko że nie zasięgnął zezwolenia autora, lecz pozwolił sobie na rażące przeróbki.

WIELKA BIOGRAFJA CARLYLA.

Dawid A. Wilson ogłosił niedawno czwarty tom wielkiej biografji Carlyla. Obok Carlylea figurują w tej biografji jeszcze Emerson, Dickens, Browning, Macaulay Mazzini i inni.

STUDENT ŻYDOWSKI ZDOBYŁ PIERWSZĄ NAGRODĘ ZA ROZPRAWĘ W JĘZYKU HISZPAŃSKIM. A. Libkin, student uniwersytetu w New Jorku zdobył pierwszą nagrodę za napisanie najlepszej rozprawy w języku hiszpańskim. Do konkursu tego przystąpiło parę tysięcy studentów z różnych miejscowości w kraju. Nowojorski dziennik hiszpański „La prenca", który zorganizował ten konkurs, ogłosił drukiem nagrodzoną pracę Libkina. Jest to rozprawa krytyczna o powieści pisarza hiszpańskiego Valdesa pt. „Don Chose".

——oSo——

Nadesłane czasopisma

„HASZACHAR", miesięcznik dla dzieci i młodzieży, nr. 3. Treść: 1. Acha dHaam 2. Zima. 3. Nie żydowscy przyjaciele Żydów, 4. Skarb, Ponadto wesoły kącik, łamigłówki, dodatek hebrajski, odpowiedzi redakcji itd. — Adres: Lwów Plac Strzelecki 4.

„HAMADRICH", jednodniówka Haszomer Hacair, zawiera szereg artykułów dotyczących organizacji szomrowej. Adres: „Haszomer Hacair", Warszawa, Długa 50.

„LITERARISZE BLETER". Nr. 6 z 11 bm. zawiera artykuły N. Majzla, J. Horowitza, A. Damaszka, A Rajzena, M. Gorkija i in. — Adres: Warszawa, Nalewki 2a, p. 67.

„WIADOMOSCI LITERACKIE" Nr. 7 z 13 bm. zawiera wywiady z prof. Dyboskim i Sinką, H. Irzykowskiego o Grubińskim, notatki, przeglądy, itd. — Adres: Warszawa, Boduena 1 m. 2.

„ŻYCIE TEATRU". Nr. 5. z 6 bm. zawiera artykuły J. Halewicza, W. Brumera, bibljografje, recenzje itd. — Adres: Al. Jerozolimskie 39 m 1.

PRZEGLĄD PRASY.

Zatarg z Niemcami

Nastroje alarmistyczne. — Nie jesteśmy „państwem sezonowem". — Dobre i złe strony zerwania rokowań. — — Druga strona medalu.

Jesteśmy znowu niestety w okresie namiętnego rozjątrzenia stosunków polsko-niemieckich. Budzą się — po obu stronach — wszystkie niezdrowe instynkty polityczne i alarmistyczne nastroje. Jest to objaw niezwykle przykry dla każdego, kto zdaje sobie z tego sprawę, że z Niemcami — podobnie jak z Rosją — musimy wkońcu dojść do jakiegoś możliwego modus vivendi na polu zarówno politycznem, jak i gospodarczem. Wiecznie w stanie wojny żyć nie można...

Inaczej sądzi **„Głos Narodu"**, choć w pozytywnej części swoich wywodów ma bez wątpienia rację:

> Wielkiem naszem zadaniem będzie teraz mobilizacja sił narodowych z frontem na Zachód. Objąć ona musi wszystkie dziedziny pracy i organizacji, od parlamentu do literatury, tak gospodarstwo, jak i wychowanie. Polska musi żyć życiem obozu karnego i czujnego. Wojna, choć niezbrojna, jest naszem przeznaczeniem.

Praca, organizacja — bardzo dobrze, ale jeśli pracować i organizować będziemy pod kątem „mobilizacji", „frontu" i „wojny", to do niczego dobrego z pewnością nie dojdziemy.

Rozsądniej formułuje tę samą zresztą myśl, co „Głos Narodu" — sen. Koskowski w **„Kurjerze Warszawskim"**:

> Jeden jest tylko sposób na to (na apetyt niemiecki — „N. Dz.") — sposób na dłuższą metę, lecz niezawodny: tak gospodarować u siebie, aby każdy dzień pomniejszał uciechę niemiecką z kłopotów „państwa sezonowego", aby ta szydercza nazwa wydała się im samym nareszcie niestosowną i głupią, aby z niebezpieczeństw czy komplikacji zewnętrznych wyrastało w Polsce poczucie obowiązku tem potężniejszego wysiłku patrjotycznego. Nie jest to nowe, co tu powtarzamy, ale zawsze i po stokroć prawdziwe.

„Rzeczpospolita" powiada:

> Jest rzeczą niesłychanie ważną, aby Rząd nie dał się sterroryzować i znowu nie poszedł na ustępstwa, któreby niewątpliwie ujemnie odbiły się na interesach Polski i mimo to nie doprowadziłyby przy obecnych rządach w Niemczech do szczęśliwego zakończenia z nimi rokowań nad traktatem handlowo-gospodarczym.

O dodatnich i ujemnych skutkach przerwania rokowań handlowych z Niemcami pisze **„Kurjer Poranny"**. Czekanie, aż naród niemiecki zrozumie potrzeby współpracy pokojowej z Polską i przestanie Polskę traktować jako państwo drugiego rzędu, pozwoli nam

> na ugruntowanie tych zdobyczy w dziedzinie samodzielności gospodarczej, do poczynienia których zmusiła wojna gospodarcza.
>
> Rozszerzyć będzie można jeszcze bardziej nowe stosunki handlowe, wzmocnić i utrwalić swe stanowisko na nowych rynkach zbytu, zyskać nowe źródła zakupów i rozbudowywać w dalszym ciągu nowe nie istniejące gałęzie przemysłu.
>
> Nadto jako dodatni skutek zerwania uznać musimy otwierającą się dziś możliwość wycofania się z tych nadmiernych, wychodzących daleko poza granice dopuszczalne ustępstw, jakie już poczyniła Delegacja Polska i powrót przy ewentualnem nawiązaniu rokowań na płaszczyznę podkreślanej przez p. ministra Kwiatkowskiego zasady równowartości ustępstw.

Natomiast

> jako ujemną konsekwencję zerwania uznać musimy pewne dalsze zaostrzenie się stosunków polsko-niemieckich. Głęboko nad tem bolejemy, ale zapobieżenie temu nie leżało w naszej mocy, skoro wola kontrahenta do takiego zaostrzenia pragnęła doprowadzić.

Inne stanowisko, aniżeli prasa mieszczańska, zajmuje **„Robotnik"**:

> Niewątpliwie Polska ma prawo wydalać tych obcokrajowców, którzy działają na szkodę Państwa. Ale ostatnie wydalania Niemców ze Śląska Górnego traktowane są jako środek osłabienia wpływu niemieckiego na ludność tamtejszą. Naszem zdaniem, zarządzenia takie do celu nie prowadzą, a więc politycznie są szkodliwe. Nastrojów politycznych sporej części ludu górnośląskiego, która ciąży obecnie ku stronnictwom niemieckim, nie zmieni się przez wyrzucenie z Polski kilkunastu, kilkudziesięciu, czy kilkuset obywateli niemieckich. Nie tutaj bowiem leży punkt ciężkości całego tego zagadnienia. Trzeba zmienić politykę naszą: gospodarczą, administracyjną i socjalną, trzeba szczerą troską i czynem okazać masie robotniczej śląskiej, że Państwo o niej myśli, że o nią dba i jej dopomaga, a wtedy agitacja niemiecka interesom naszym szkodzić nie będzie.
>
> Wyrzucanie co kilka dni 2—4 Niemców ze Śląska nie jest celowem zarządzeniem politycznem, drażni ogół Niemców, a nacjonalistom niemieckim daje wygodną broń przeciw Polsce.

Tej **drugiej** strony medalu nie widzi reszta prasy polskiej. **Ale rząd powinien być bardziej dalekowidzącym od organów prasowych, stojąc na straży żywotnych interesów państwowych!** **(b)**

List z Jarosławia

Uniwersytet Ludowy przy stow. „Przedświt-Haszachar. — Z dyskusji budżetowej w kahale.

(Kor. wł.). Jarosław, 10 lutego.

Akademickie Stowarzyszenie Przedświt- Haszachar, chcąc szerzyć wiedzę judaistyczną i ogólną wśród najszerszych warstw społeczeństwa żydowskiego, powołało do życia Komisję uniwersytetu ludowego, na czele której stanął Dr. Ludwik Blumenfeld. Dzięki inicjatywie przewodniczącego cała inteligencja zawodowa w Jarosławiu, jak niemniej wybitni inteligenci zawodowi z Przemyśla, Rzeszowa i innych miejscowości zgłosili swój akces do pracy czynnej w uniwersytecie ludowym. Otwarcie tej niezbędnej i nadzwyczaj ważnej placówki kulturalnej w naszem mieście odbędzie się w niedzielę, dnia 13 bm., w wielkiej sali Jad- Charuzim ,przy której to sposobności adw. Dr. Reichman wygłosi odczyt nt. „Etapy politycznego sjonizmu po wojnie światowej". Nadto wygłoszą w najbliższych tygodniach odczyty adw. Dr. Druks z Przeworska: „Heroizm w dziejach żydostwa", adw. Dr. Schorr „Instytucje i duch ustawodastwa mojżeszowego", adw. Dr. Schlager z Rzeszowa: „Mędrzec z Hagi (w 250-lecie śmierci Spinozy)". Uniwersytet ludowy cyklem swoich odczytów przyczyni się niewątpliwie do spopularyzowania wiedzy żydowskiej i ogólnej w całem społeczeństwie, a w pierwszym rzędzie w szeregach młodzieży. Czynem powyższym zadokumentował młody związek akademicki swoją żywotność i wykazał, że akademicy żydowscy mają przed sobą szerokie pole działalności, w obecnej fazie ruchu sjonistycznego; zadaniu temu sprostać mogą tylko wtedy, jeżeli są zorganizowani w sjonistycznych związkach akademickich, które stanowią pomost między ruchem młodzieży, a starszymi towarzyszami.

Sprawozdanie z ogólnej dyskusji budżetowej tutejszego kahału („N. Dz." z 11 bm.) należy uzupełnić jeszcze sprawą następującą: Od kilku tygodni toczy się tak na komisji budżetowej, jak i na plenum Kahału, dyskusja w kwestji stałej obsady dotychczas prowizorycznie przyjętych rzezaka Szymona Rappa i dajena Dawida Dillera. W lecie ubiegłego roku przyjęto tych funkcjonarjuszy z powodu choroby jednego z tutejszych dajenów i wzmożonej wówczas rzezi i uboju bydła i drobiu prowizorycznie, na okres trzech miesięcy, następnie prowizorjum przedłużono, aż do końca roku rachunkowego i administracyjnego. Prowizoryczne przyjęcie nastąpiło bez zasiągnięcia opinji tutejszego Rabinatu, co już było sprzecznem z dotychczasowym statutem Gminy. Obecnie dwaj panowie Rady tj. p. J. I. H. zastępca prezesa Kahału i szwagier dajena Dawida Dillera oraz p. M. R. zaprzyjaźniony z ojcem p. Szymona Rappa, pragną narzucić Gminie bez potrzeby powyższych funkcjonarjuszy, co obciążyłoby na stałe budżet roczny Kahału wydatkiem 6000 do 7000 zł., ilekże obecnie przyznane im pobory mają tylko prowizoryczny charakter. Panowie ci potrafili dla sprawy tej uzyskać narazie, a to z powodu choroby dwóch członków Rady minimalną większość jednego do dwóch głosów i starają się całej zdrowo myślącej opinji narzucić tę uchwałę na plenum Rady. Zapominają, że swym uporem doprowadzają tylko do rozognienia umysłów, a w dalszej konsekwencji, ewentualnie nawet do rozwiązania obecnej Rady. **Ignotus.**

Z TEATRU ŻYDOWSKIEGO.

15-lecie D. Szermana

15 lat pracy aktorskiej.

Poznaliśmy go jako arendarza w „Dukusie" i odrazu uderzył wyrazistością sylwetki. Potem przyszedł szadchen w „Przywie". Obie kreacje były niejako tylko przygrywką do wielkiego artystycznego czynu, jakim bezsprzecznie jest Moszkele Chazer.

Szerman stworzył postać, ulaną jakgdyby z jednej bryły, mocną, zwartą, pełną dynamiki, cierpienia, rozedrganą patosem tragizmu. Ani cienia szarży, ani odrobiny melodramatu.

A potem właściciel budy cyrkowej w „Hiskemanie". Jedyna sylwetka ekspresjonistyczna, jedyna próba przełamania granic zwykłego realizmu. Świadectwo prawdziwej intuicji artystycznej. Czyż mamy jeszcze wspomnieć o bajecznym Moserze z „Doktora Kohna" lub „Tobjaszu Mleczarzu" lub o starym rabinie ze „Świateł i cieni" Resslera. Mieliśmy tu i ówdzie pewne zastrzeżenia i daliśmy im otwarcie wyraz, ale nawet te niedociągnięcia były charakterystyczne dla szczerego, oryginalnego talentu niepospolitego artysty. W pośpiechu pracy nie starczyło czasu na sumienne opracowanie, a najbardziej nad tem cierpiał sam Szerman.

Teraz we wtorek Szerman obchodzi 15 lecie swej twórczej pracy. Możnaby ten okres nazwać 30-leciem, czyż bowiem każdy rok pracy żydowskiego aktora nie jest przepełniony po brzegi męką, której na dwa starczy lata? Jeśli się w dodatku nie umie sobie robić reklamy, jeśli się nie ma „szczęścia".

Takim „pechowcem" jest Szerman. Kraków mu po części tę krzywdę wynagrodził, nie szczędząc uznania i gorącej sympatji.

Nie udało się Szermanowi zrealizować ukochanego swego marzenia, by się publiczności krakowskiej przedstawić nietylko jako aktor, ale jako reżyser. Niech się tem jednak nie zraża, z czasem i to uzyska. Na razie występuje p. Szerman w „Dukasie". Zjawi się liczna gromada wielbicieli we wtorek, dnia 15 bm.

M. K.

Wesoły kącik

HUMOR ZAGRANICZNY



— Ależ daj pokój, nie można jej robić o to wyrzutów ,że dała sobie obciąć włoys!

— O tem ja wcale nie mówię, ale dlaczego przechowuje włosy w rosole?

PRZEZ ZAPOMNIENIE.

Gość: Zamówiłem wszakże dwie porcje, a widzę jedną tylko.

Kelner: To nic, panie doktorze. Kucharz zapomniał przeciąć ją na dwie części.

IDEALNY PORTJER.

Pewna dama zaniepokojona długą nieobecnością męża, udała się do klubu, gdzie bywał:

— Powiedz mi pan, proszę — rzekła portjerowi — czy niema tu mego męża.

— Niema! — odrzekł portjer.

— Jakto? Wszakże nie wymieniłam dotąd mego nazwiska! — zawołała zdziwiona.

— U nas niema nigdy żadnego męża! odparł poważnie portjer.

MĄDROŚĆ DZIECIĘCA

— Przestańcież wreszcie pytać, nieznośne dzieciska, chcę przeczytać gazetę!

— Tylko jeszcze jedno pytanie, ojczulku.

— Mówże tedy...

— Jeśli osa siedzi na oście, czy osa kłuje oset, czy oset osę?

KRONIKA

Wschód słońca 6 m. 56

Luty
13
Niedziela
11 Adar 5687

Zachód słońca 16 m. 43

PONIEDZIAŁKOWY NUMER „NOWEGO DZIENNIKA".

ukaże się jutro rano o zwykłej porze i zawierać będzie prócz ostatnich wiadomości telegraficznych i kronikarskich, dodatek tygodniowy „Lekarz domowy", dział gospodarczy i sportowy, korespondencję własną „Walka o Wiedeń", listy z kraju, a nadto w odcinku feljetonowym dalszy ciąg noweli St. Zweiga „Oczy Wiecznego Brata" i korespondencję o potężnym, najnowszym filmie „Ufy" pt. „Metropolis".

—o§o—

Odczyt Dra M. Weicherta

Znany żydowski krytyk literacki i głęboki znawca teatru europejskiego Dr. M. Weichert z Warszawy wygłosi dziś w niedzielę, dnia 13 bm. o godzinie 11 przedpołudniem (punktualnie ze względu na wyjazd prelegenta) w sali „Merkaz-Haceirim" (Krakowska 41. w gmachu gminy żydowskiej) odczyt na temat: „Dzisiejsze ośrodki teatralne w Europie: „Berlin a Moskwa".

—o§o—

Z dyskusji w krakowskiej Izbie handlowej
Postulaty w dziedzinie kolejnictwa i handlu

W uzupełnieniu sprawozdania z ostatniego posiedzenia Izby handlowej w Krakowie dodać należy, że w ciągu dalszych narad najszersze miejsce zajęła sprawa zmiany okręgów dyrekcyjnych w związku z wychodzącym z Katowic projektem włączenia do dyrekcji katowickiej całej administracji kolejowej trzech zagłębi węglowych. Dyr. Dr Beres przytoczył w obszernym wywodzie argumenty rzeczowe, przemawiające przeciw temu zamiarowi, który opiera się wyłącznie na stanowisku potrzeb eksportu węgla i zapoznaje interesy przewozowe innych działów towarowych oraz doniosłą kwestję międzynarodowego tranzytu kolejowego na przestrzeni od Piotrowic do Trzebini.

Inż. Dunajecki wskazał na niebezpieczeństwo, grożące krakowskiemu zagłębiu węglowemu ze strony wielkiego przemysłu Górnego Śląska i wypowiedział się z całą stanowczością przeciw odłączeniu od dyrekcji krakowskiej linij węglowych.

Inż. Drobniak podniósł drugie niebezpieczeństwo grożące Krakowowi i przemysłowi węglowemu za głębia krakowskiego przez zamierzone przeniesienie wyższych władz górniczych z Krakowa do Katowic. Będzie to równoznacznem z kompletnem uzależnieniem naszego przemysłu węglowego od potężnych wpływów obcych, działających na Górnym Śląsku.

Na wniosek dyr. Bednarskiego przyjęto jednogłośnie rezolucję, w której **Izba wypowiada się z całą stanowczością przeciwko zamiarom przeniesienia wyższych władz górniczych z Krakowa do Katowic oraz przeciwko projektowi przyłączenia do dyrekcji kolejowej w Katowicach części dyrekcji krakowskiej.**

Prezes Barwicz poruszył kwestję rozbudowy węzła krakowskiego, która jest od wielu lat piekącą koniecznością komunikacyjną naszego miasta. Budowa nowego dworca osobowego musi być już ze względów bezpieczeństwa ruchu i życia mo... wie rychło rozpoczętą, a zabiegi kół gospodarczych o uzyskanie kredytów na rozpoczęcie przynajmniej pierwszego etapu, tj. budowy nowej parowozowni należy z całą energją ponawiać.

W dalszej dyskusji wskazał r. **Porębski** na potrzebę silniejszego uwzględniania postulatów handlu, zwłaszcza w dziedzinie kredytowej oraz reglamentacji towarów. Prez. **Kosobudzki** przedstawił trudne położenie rękodzieła, które na dłuższą metę nie zniesie obecnych obciążeń społecznych i podatkowych. **pp. Monderer i Schechter domagali się zniesienia ustawy o lichwie towarowej, oraz zniesienia patentów i miejskiego podatku od szyldów.**

Wkońcu dyr. Beres wygłosił referat o standaryzacji i normalizacji wywozu płodów rolnych.

Straszna katastrofa samochodowa na ul. Sławkowskiej w Krakowie
Jedna osoba zabita, trzy ciężko ranne.

Wczoraj koło godz. 11-tej przedpołudniem ulica Sławkowska była widownią strasznej katastrofy samochodowej, która pociągnęła za sobą kilka ofiar. Katastrofa miała przebieg następujący:

Od strony rynku w kierunku ul. Długiej jechało auto osobowe, przy kierownicy którego siedział dyrektor Polskiej Linji Lotniczej Aerolotu p. Welfeld wraz z szoferem. Równocześnie w tymsamym kierunku zdążał wóz tramwajowy. Samochód, jadąc po lewej stronie jezdni chciał wyminąć tramwaj. W tym momencie dwie kobiety chciały przebiec jezdnię z jednej strony na drugą. Kierujący samochodem chciał je ominąć, było to jednak niemożliwością i **samochód z całą siłą wjechał na chodnik i uderzył o mur kamienicy**, gdzie znajduje się owocarnia Goldbauma, **przygniatając czworo ludzi**. Skutki były fatalne.

Prechodnie rzucili się na ratunek nieszczęśliwym ofiarom, niebawem zaś nadjechał samochodem lekarz dyżurny pogotowia wraz z sanitarjuszami. Rannych przeniesiono do sieni kamienicy pod l. 30, gdzie lekarz pogotowia przystąpił do opatrunku.

Jedna z ofiar, mianowicie **Feliks Morawski**, (36 lat) **murarz z zawodu, obecnie bezrobotny, zmarł po kilku minutach.** Dalsza ofiara katastrofy, **Stanisław Solarz (lat 55) również murarz**, doznał złamania nogi i ogólnych kontuzyj, zaś Paweł Halczyk (lat 48) robotnik, doznał kompletnego zgruchotania golenia prawego i licznych cielesnych obrażeń. Czwarta ofiara, słuchaczka uniwersytetu Jagiellońskiego Kamila Kamentz, odniosła ogólne kontuzje cielesne.

Solarza i Halczyka odwieziono samochodem ciężarowym straży pożarnej do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny, akademiczkę Kamentzównę przewiejiono samochodem na stację pogotowia ratunkowego, zabitego zaś Morawskiego, po przybyciu komisji sądowo lekarskiej, odwieziono trupiarką do zakładu medycyny sądowej.

Policja prowadzi dochodzenia, dla dokładnego ustalenia przebiegu katastrofy.

* * *

Dnia 11 bm. została najechana autem Nr. 16974 W. prowadzonem przez szofera Wojciecha Wilczyńskiego w ul. Zwierzynieckiej Aniela Kowalcówna (lat 14), która doznała złamania lewej nogi w kostce. Zawezwane pogotowie ratunkowe odwiozło Kowalcównę do szpitala.

— **TABLICA KU UCZCZENIU PAMIĘCI KAROLA OLSZEWSKIEGO.** Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu, zawiązanego przez Polskie Towarzystwo Chemiczne, celem uczczenia pamięci jednego z najznakomitszych uczonych polskich doby ostatniej, Karola Olszewskiego. Uchwalono postarać się o umieszczenie projektowanej już dawniej tablicy pamiątkowej w Gmachu Chemicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego.

— **W GALERJI MUZEUM NARODOWEGO W SUKIENNICACH** zostały wystawione w witrakach od szeregu lat niewidziane, a dotad w tekach przechowywane rysunki i szkice następujących malarzy XVIII. i XIX-go wieku.

Franciszek Lampi, Michałowski, Norblin, Orłowski, Pitschmann, Plersch, Płoński, Piwarski, Simmler, Sokołowski, Woiniakowski, Vogel i inni.

— **ZNOWU EKSMISJA WSRÓD ZIMY I MROZU.** Związek Lokatorów prosi nas o zamieszczenie następującej notatki: Na żądanie Marji Käfer, właścicielki realności przy ul. Izaaka 5. wyrzucono na dniu 8 lutego br. w drodze eksmisji sądowej na bruk Wojciecha Kaganka, robotnika bez pracy wraz z żoną i 4-giem nieletnich dzieci.

Wojciech Kaganek ze swoją rodziną mieszkał kątem u dozorcy domu Majera, który utracił służbę na podstawie orzeczenia Komisji Rozjemczej przy Inspektoracie Pracy, wobec czego właścicielka reanośći uzyskała tytuł egzekucyjny na usunięcie dozorcy domu wraz z sublokatoram. W ten sposób bez jakiegokolwiek przewinienia znalazł się Wojcech Kaganek z żoną i 4-giem drobnych dzieci wśród zimy i mrozu na ulicy.

— **STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE** w czasie od 6 do 12 bm. był następujący: szkarlatyna 15, tyfus brzuszny 2, meningitis epdemica 1, dyfteria 5, ospa wietrzna 2, róża 2, koklusz 1, tetanus 1.

— **WIELKIE WŁAMANIE DO SKLEPU SPOŻYWCZEGO.** Abraham Milimifkier, właściciel sklepu kolonjalnego przy ul. Zwierzynieckiej l. 25 zgłosił że w nocy z 10 na 11 bm. włamano się do jego sklepu przez wybicie dziury w piwnicy do splepu i skradzio no około 15 kg. herbaty, około 150 puszek sardynek, większą ilość tytoniu i papierosów i około 2 kg wanilji, oraz zegarek złoty damski wraz ze złotym łańcuskiem łącznej wartości około 2.500 zł.

— **PRZEMYSŁOWY OSZUST.** Nowakowski Eugenjusz (lat 26), zam. w Prokocimiu został aresztowany za oszustwa, popełniane w ten sposób, że ogłosił w dziennikach krakowskich, iż otwiera biuro wydawnicze pod tytułem „Informatorjum", do którego potrzebuje urzędników od prokurzysty do woźnego. Od zgłaszających się żądał kaucji, lub też proponował przystąpienie do spółki, jako udziałowcy. Wpłacone kaucje i udziały zużył Nowakowski na własne potrzeby, a po dwóch miesiącach pozostawił biuro bez opieki i wyjechał do Żar na G. Śląsku, skąd go sprowadzono do Krakowa i odstawiono do aresztów sądowych. Dochodzenia w toku.

— **KRADZIEŻ W POCIĄGU.** Kapłan Eliszewa zgłosiła do policji, że dnia 11 bm. skradziono jej z pociągu na przestrzeni Rzeszów-Płaszów walizkę z gardérobą i torebkę damską z kwotą około 100 zł i paszportem zagranicznym.

— **BIELIZNA NA STRYCHACH NIEPEWNA!** Ubiegłej nocy zaszły dwa wypadki kradzieży strychowych: Jeden na ul. Lubicz 12, na szkodę Antoniny Żychoń, a drugi na ul. Stromej l. 10 na szkodę Salomona Goldbergera.

— **SPROSTOWANIE.** Odnośnie do notatki „Nowego Dziennika" z dnia 31 ub. m. prosi nas p. Wojciech Reiner, spedytor (ul. Długa 78) z zaznaczenie, że nieprawdą jest, jakoby przywłaszczył sobie drzewo Józefa Zuckermanna, zamieszkałego przy ul. Bocheńskiej l. 8, natomiast prawdą jest, iż na mocy przysługującego mu prawa zastawu wspomniane drzewo zatrzymał, celem zabezpieczenia należności przewozowej. Przeciw Zuckermannowi wdrożył p. Reiner postępowanie karne o zbrodnię oszczerstwa.

Referaty na prowincji

Staraniem Egzekutywy Org. Sjon. na zach. Małopolskę i Śląsk odbędzie się dziś w niedzielę 13 bm. referaty w następujących miastach:

Dębica: Dr. R. Feldschuh (Ben-Szem) n. t. „Trumpeldor jako współtwórca legjonu żyd."

Jarosław: Inauguracyjny odczyt Uniw. Lud. Dra Reichmanna z Przemyśla n. t. „Etapy politycznego sjonizmu po wojnie światowej".

Łańcut: M. Korzennik n. t. „Achad Haam" (jego żywot i twórczość).

Mielec: Mgr. L. Salpeter n. t. „Dzisiejsza Palestyna".

Otwarcie parlamentu angielskiego.



Gwardja króla w strojach historycznych w drodze do parlamentu.

Echa ze świata

Trzy teatry w Nowym Jorku zamknięte z powodu niemoralnych sztuk

Policja amerykańska zapowiedziala wojnę teatrom z powodu niemoralnych sztuk, znajdujących się wciąż na repertuarze scen amerykańskich. Ponieważ teatry nie chciały się stosować do zarządzeń policji, przeto policja zmuszona była energicznie wystąpić. Onegdaj policja wtargnęła do trzech teatrów, zaaresztowala dyresktorów i aktorów, a następnie teatry zamknęła.

Hasło do tej kampanji przeciw teatrom dała prasa nowojorska, która kilkakrotnie krytykowała repertuar ze stanowiska purytańskiej moralności. Policja zakazala m. in. wystawienia sztuki Bourdeta, którą z wielkim sukcesem wystawił był Reinhardt we Wiedniu i Berlinie.

Czy można w Paryżu być swatem?

Jeden z paryskich trybunałów miał tę sprawę do rozstrzygnięcia. Powodem był dentysta, którego łączyly przyjazne stosunki z urzędnikiem prefektury. Urzędnik ten rozwiódł się ze swoją żoną i chciał znowu się ożenić. Polecił więc swemu przyjacielowi, by mu wyszukał żonę i obiecał mu za to 3000 franków. Dendysta wywiązał się ze swego zadania znakomicie, ale młody małżonek nie chciał zapłacić umówionego wynagrodzenia. Dendysta zaskarżył swego przyjaciela do sądu, a sąd zasądził urzędnika na zapłacenie umówionej sumy, motywując swój wyrok tem, że chociaż zawodowe swatanie jest we Francji tylko tolerowane a tamsamem nieprawne, jednak dentysta w danym wypadku nie traktował tego zawodowo, tylko jako przyjacielską usługę.

Jak w Berlinie wypędzono z żony djabła?

Działo się to w lutym br, w przedmieściu berlińskiem Wedding. W pewnej kawiarence siedział kupiec M. i przysłuchiwał się rozmowie dwóch panów, siedzących przy sąsiednim stoliku i rozprawiających żywo na temat wypędzania djabła z człowieka. Kupiec natychmiast zrozumiał, że jego żona musi być opętana przez djabła, albowiem wydaje za dużo pieniędzy, nie zewala mu na żadne swobody i na każdym kroku go kontroluje. Zaprosił więc tych panów, by z żony wypędzili djabła. Na drugi dzień rzeczywiście nieznajomi przybyli do mieszkania kupca, wywołali go; a następnie celem dodania sobie odwagi do walki z djabłem porządnie się upili. Kupiec został w szynku, poniewaz zabrakło mu jeszcze odwagi, by osobiście byc obecnym przy ceremonji, ale dwaj jego towarzysze śmiało i odważnie zabrali się do dzieła. Przedstawili się żonie jako przyjaciele męża i oświadczyli, że na niego zaczekają, nawiązując w międzyczasie rozmowę na temat opętania przez djabła. Nagle schwycili kobietę mówiąc, że muszą z niej djabła wypędzić, a następnie rozłożyli ją na ziemi, jeden pochwycił ją za głowę, drugi za nogi i zaczęli ją gwałtownie „wyciągać". Ale kobiecie nie podobały się widocznie te ceremonje, bo zaczęła głośno wołać o pomoc. Zbiegli się sąsiedzi, którzy zaalarmowali policję. Na policji okazało się, że dwaj ci jegomoście to są warjaci, których niedawno wypuszczono z domu dla umysłowo chorych. Twierdzili, że posiadają siłę uzdrawiania człowieka i wypędzania z niego djabła. A mąż czekał wciąż w szynku na rezultat tej operacji. Rzeczywiście zjawił się djabeł... w postaci jego własnej żony i zabrał go do domu.

NASTROJE WŚRÓD MŁODZIEŻY SOWIECKIEJ.

Wśród młodzieży sowieckiej dają się ostatnimi czasy zauważyć nowe, zupełnie nieznane dotychczas, prądy ideowe, będące wynikiem chaosu politycznego i ideowego, panującego w Rosji współczesnej. Pytanie „co robić?" rozlega się co raz częściej na zebraniach komsomolców. Organ młodzieży komunistycznej, „Komsomolskaja Prawda" przyniósł w jednym ze swych ostatnich numerów ciekawy artykuł na powyższy temat. Autor artykułu tego, 18-letni młodzieniec, który dłuższy czas spędził w kołach młodzieży komunistycznej, stwierdził, że współczesna młodzież rosyjska wpadła do straszliwej matni niewiary w powodzenie wysiłków masy pracującej, niewiary w możliwość stworzenia społeczeństwa komunistycznego — Młodzieniec ten, którego uważać można za rzecznika całej młodzieży sowieckiej, pisze, że tysiące młodych ludzi nie wstępują do organizacji młodzieży komunistycznej dlatego, że „architekci, budujący przepiękny gmach socjalizmu kładą po większej części cegły do swych własnych kieszeni". Młodzież robotnicza uskarża się również na to, że t. zw. komsomolcy korzystają z całego szeregu daleko idących przywilejów, których nie przyznaje się młodzieży niezorganizowanej. Autor cytowanego artykułu pyta: „Czy też przed rewolucją młodzieniec, który chciał się poświęcić sprawie społecznej, domagał się jakichkolwiek przywilejów? Nie! Wiedział on, że oczekuje go więzienie i wygnanie, a pomimo to wstępował do partji, gdyż był ideowcem w pełnem słowa tego znaczeniu". A dziś — pisze dalej młody publicysta, — setki ludzi wstępują do partji z pobudek idealnych, tysiące zaś — jedynie dla przywilejów. W fabrykach mówi się z ironją o młodzieńcach, wstępujących do organizacji młodzieży komunistycznej, że chcą się stać „świętymi" albo „szlachcicami".

Porządek dzienny marcowej sesji Rady Ligi Narodów

Genewa, 12 2. PAT. Najbliższa 44 sesja Rady Ligi Narodów zostanie otwarta 7 marca w Genewie. Prowizoryczny porządek dzienny obrad tej sesji został już rozesłany rządom państw będących członkami Ligi Narodów. Na porządku dziennym między innemi znajdują się dwie sprawy z dziedziny administracji. Jedna dotycząca Gdańska, druga okręgu Saary. Co się tyczy Gdańska to chodzi mianowicie o sprawę magazynowania i transportowania materjałów wojennych na terytorjum Wolnego Miasta.

Co się tyczy okręgu Saary to chodzi o ustalenie środków niezbędnych dla zapewnienia wszystkich okoliczności swobodnego transportu i tranzytu na kolejach żelaznych tego terytorjum. Wśród przedmiotu obrad znajduje się również jedna sprawa mniejszościowa, wniesiona na porządek dzienny na skutek apelacji dotyczącej niemieckich szkół mniejszościowych w Wilczej Górnej, w Łaziskach Górnych i Bytkowie, na zasadzie art. 147 konwencji polsko-niemieckiej w sprawie G. Śląska.

Kronika telegraficzna

— Ubiegłej nocy zalarmowano załogę wojskową na lotnisku w Pradze i w Chebie, ponieważ zachodziło podejrzenie, że agenci sowieccy zamierzają podpalić hangary.

— Dzienniki włoskie donoszą, że angielscy przemysłowcy zaprosili przemysłowców włoskie na konferencję, cele wymiany zdań w sprawie zagadnień gospodarczych, które interesują obydwa państwa. Konferencja ma się odbyć z początkiem kwietnia w Londynie.

— „As Est" donosi, że tak rząd węgierski jak i jugosłowiański zdecydowane są nie zgodzić się na rewizję traktatów taryfowych z Austrją.

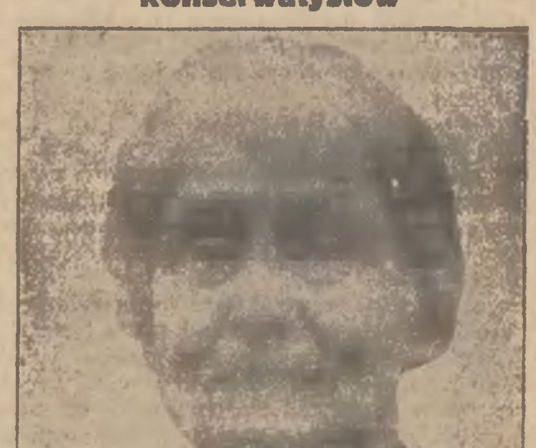
— Wczoraj przybył do Bukaresztu ks. Wilhelm Hohenzollern z Singmaringen, brat króla rumuńskiego. Zamierza on zabawić przez miesiąc w Bukareszcie jako gość domu królewskiego.

— Z Moskwy donoszą: Student Okatow został zasądzony na 9 lat ciężkiego więzienia i pozbawienie praw obywatelskich za zamordowanie 16-letniej studentki Ezeni Żukow.

— Przed dwoma tysiącami widzów odbył się w Pradze match hockey'owy na lodzie między Spartą a Slavją. Sparta zwyciężyła w stosunku 5:1 (2:1).

— W Ameryce zmarła słynna aktorka Agnes Sorma.

Pani Pankhurst jako kandydatka konserwatystów



Na ostatniem zebraniu angielskich konserwatystów postawiono panią Pankfurst, znaną przywódczynię sufrażystek, jako kandydatkę partji. Pani Pankfurst liczy już 70 lat, ale jest jeszcze pełną temperamentu działaczką.

Z SALI SĄDOWEJ.

Wyrok uwalniający w procesie dyrektorów Pol. B. Przem.

Kraków, 13 lutego.

Po dziesięciodniowej rozprawie zakończył się wczoraj w sądzie okręgowym karnym głośny proces przeciw dyr. Filippiemu i współoskarżonym dyrektorom Pol. Banku Przemysłowego. Największe zainteresowanie wśród publiczności wywołał wczorajszy, ostatni dzień rozprawy, a to zarówno ze względu na oczekiwany wyrok, jak i z powodu przemówienia nieznanego w Krakowie adwokata Paschalskiego z Warszawy. Sala sądowa wypełniona była od rana tłumami publiczności, zwłaszcza ze sfer palestry i finansjery. Po dwugodzinnem przemówieniu adwokata Paschalskiego trybunał udał się na naradę, która trwała przeszło godzinę.

Po godzinie 12 w południe przewodniczący trybunału ogłosił **wyrok uwalniający oskarżonych dyrektorów Filippiego, Winiarza i Wilińskiego od winy i kary.**

W motywach wyroku orzekł trybunał co następuje: Odnośnie do grupy przestępstw, wyrządzonych rzekomo przez osk. Filippiego, Winiarza i Wilińskiego, na szkodę Banku Przemysłowego, trybunał przyjął, iż nawet stwierdzenie prawdziwości zarzutu aktu oskarżenia w tym kierunku, nie uzasadniałoby zbrodni oszustwa, a to z powodu braku cech ustawowych, a w szczególności z powodu braku znamienia podstępu w inkryminowanych działaniach, które to znamię konieczne jest dla zaistnienia zbrodni oszustwa.

Odnośnie do grupy przestępstw, wyrządzonych rzekomo na szkodę klijentów banku, zbrodnia oszustwa również nie zaistniała, albowiem, jak wyniki rozprawy wykazały, wszystkie zlecenia klientów były wykonywane stosownie do ich życzenia i zgodnie z wolą umowną stron.

Wyrok uwalniający wywarł na licznem audytorjum wielkie wrażenie.

* * *

Z panującego na sali rozpraw tłoku skorzystał jakiś opryszek, który skradł futro dyr. Filipp.

Kiedy po ogłoszeniu obszernych motywów wyroku dyr. Filippi chciał ubrać się, zauważył brak futra. Wszczęte natychmiast poszukiwania pozostały bez rezultatu, gdyż złodziej widocznie skradł futro zaraz po ogłoszeniu tenoru wyroku, poczem korzystając z tłoku i okoliczności, że uwaga wszystkich skupiona była na słuchaniu motywów wyroku, zbiegł z gmachu sądowego. Dyr. Filippiemu przyniesiono z domu palto, poczem dopiero mógł on opuścić mury sądowe.

Decyzja rządu niemieckiego już zapadła

Ostateczne zerwanie rokowań handlowych z Polską.

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Berlin. 12. 2. (T) Jak się dowiadujemy zapadła wczoraj decyzja gabinetu Rzeszy w sprawie zerwania rokowań polsko-niemieckich.

Dziś otrzymał przedstawiciel delegacji polskiej do rokowań handlowych oficjalne zawiadomienie o zerwaniu rokowań.

* * *

Berlin. 12. 2. PAT. Komisja spraw zagranicznych w Reichstagu została zwołana na czwartek przyszłego tygodnia na posiedzenia, na którem oprócz dokonania wyboru nowego przewodniczącego na miejsce posła Hergta, który objął tekę sprawiedliwości, ma być dyskusja nad sprawą polsko-niemieckich rokowań handlowych.

Stanowisko mocarstw wobec projektu Coolidge'a

Przychylne stanowisko Japonji

Tokio, 12 2. PAT. Według wiadomości ze źródeł urzędowych rząd japoński przyjął przychylnie propozycję Stanów Zjednoczonych w sprawie rozbrojenia na morzu. Wszystkie dzienniki jednak sprzeciwiają się stosowaniu proporcji 5:5:3 obowiązującej dla większych okrętów do wszystkich kategorji statków wojennych. Dziennik „Asahi“ pisze, iż pierwszy krokiem winno być „rozbrojenie moralne“, przy jednoczesnem wstrzymaniu budowy bazy morskiej w Singapore oraz przy wprowadzeniu zmiany do ustawy imamigracyjnej Stanów Zjednoczonych, w której to ustawie dziennik widzi źródło nieporozumień.

Przed odpowiedzią francuską

Paryż, 12 2. (P) Rada ministrów rozpatrywała notę amerykańską w sprawie rozbrojenia na morzu. **Briand złoży we wtorek radzie ministrów odpowiedź na notę prezydenta Coolidge'a. Rada na dzisiejszem posiedzeniu rozpatrywała ponadto sprawę reformy wyborczej, nie przyjęła jednak żadnych postanowień.**

Wielka kradzież w kwesturze uniwersytetu wiedeńskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń. 12. 2. (D) Dziś w nocy włamano się do kwestury uniwersytetu wiedeńskiego. Skradziony został złoty łańcuch rektora który swego czasu uniwersytet otrzymał w podarunku od cesarza Franciszka I., 5 złotych łańcuchów dziekańskich i 8.000 szylingów austr. w gotówce. Jeden z włamywaczy został aresztowany, dwaj inni zbiegli.

Przywódcy powstania w Portugalji - aresztowani

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż, 12 2. (P) Z Lizbony donoszą: Stolica przybrała wygląd normalny. Ruch uliczny został przywrócony. Sklepy są otwarte, pociągi kursują. Z wyjątkiem komendanta Jeac Mancel Carvalho, któremu udało się uciec w łodzi motorowej, wszyscy przywódcy buntu zostali aresztowani. Według wiadomości ze źródeł angielskich rząd portugalski zamierza zamknąć wszystkie tajne stowarzyszenia i znieść prawo strajku.

* * *

Paryż, 11 2. (P) Z Lizbony donoszą, że panuje tam zupełny spokój. Po ulicach krążą silne patrole wojskowe. Ukazywanie się na ulicach po godzinie 6 popołudniu jest wzbronione.

Liga Narodów uznaje rząd kantoński?

Londyn, 12 2. PAT. „Morning Post“ donosi z Genewy, iż dyplomaci chińscy reprezentujący w Europie rząd pekiński mieli jakoby postanowić zaofiarowanie swoich usług rządowi kantońskiemu. Ten sam korespondent dowiaduje się, że **Liga Narodów jest podobno skłonna do urzędowego uznania rządu kantońskiego pod warunkiem przysłania przedstawicielstwa tego rządu do Genewy.**

Z GIEŁDY

Giełda zbożowa

Poznań, dnia 12 b. m. (PAT) Żyto 39·50—40·50 — Pszenica 48·25—51·25 — Jęczmień 30·00—33·00 — Jęczmień browarniany 23·25—20·25 — Owies —·— — 30·25 — Mąka żytnia 70% 57·75 —·— — Mąka żytnia 65% 59·25 —·— — Mąka pszenna 65% 71·50—74·50 — Ospa pszenna 27·75—·— — ospa żytnia 26.75—27·75 — ziemniaki stołowe —— —— — ziemniaki gorzelniane 7·20,——— gorczyca —·00——,— Rzepka —·00——·00 — Groch Wiktorja 78·——88.00 **Tendencja słaba,**

Giełda warszawska

Warszawa 12 bm. (PAT.) **Giełda waluty.**
Dolary 8·92. sprz. 8·94. kup. 8·90.
Londyn 43·52 sprz. 43·63, kup. 43·41
Belgja 124.25, 125·56, 123·94.
N. Jork 8·95 sprz. 8·97. kup. 8·93.
Paryż 35·20 sprz. 35·29. kup. 35·11.
Praga 26·57 sprz. 26·63 kup. 26·51.
Szwajcarja 172·50 sprz. 172·93 kup. 172·07
Włochy 38·65. 38·74 38·56.
Wiedeń 126·30, sprz. 126·62 kup. 125·98

Papiery procentowe: 8 proc pożyczka konwersyjna 98, 5 proc. pożyczka konwersyjna 62·50—61, pożyczka dolarowa 87.50, pożyczka kolejowa 101. Tendencja niejednolita.

Akcje: Bank Polski 109·50 106·50 —· Bank Przemysłowy Lwów 0·—, Bank Zw. Sp.Zar. Poznań 11·50 Puls 7.25 Wild —·— Cegielski 25·—. Porowozy 0·78 Zawiercie 22·75. Zegluga 6·22. Polska nafta 0—, Siła i Swiatło 72·—, Ćmielów —·—. Starachowice 2·85 Pocisk 2·05, Zieleniewski 16·75 Zyradów 13·50 Chodorów ——

Giełda wiedeńska

Wiedeń d. 12 b. m. (P. A. T.). **Dewizy.**
Amsterdam 283·75, Belgrad 12·45, Berlin 168·07. Bruksela 98·58, Budapeszt 123·99. Kopenhaga 189·10, Londyn 34·39. Madryt 119·05, Medjolan 30·48, Nowy Jork 709·—. Oslo 18·50, Paryż 27·84 Praga 20·99 Sofja 5·10, Sztokholm 189·20, Warszawa 79·05—79·55 Zurych 136·33, Amerykańskie 70·60, niemieckie 16·90 angieskie 34·34, polskie 79·— 80·—, szwajcarskie 136·05 czeskie 20·97, Węgierskie 123·85—.
Akcje: Zieleniewski 13·7. Silesja —·—, Fanto 12·4, Gal. karpaty 40·, Galicja 135·, Siersza 3·10 Bank małopolski —·—. Bank Hip. —·—. Tepege —·—

Giełda zurychska

Zurych, 12. 2 PAT. Paryż 20.42 3/4, Londyn 25.21 3/4, Nowy Jork 5.18 3/4, Belgja 72.30, Włochy 22.35, Hiszpanja 87.45, Holandja 208.15, Berlin 123.22.5, Wiedeń 73.27 i pół, Sztokholm 138.70, Oslo 132.95, Kopenhaga 138.35, Sofja 3.75, Praga 15.40 i pół, Warszawa 58.05, Budapeszt 90.90, Białogród 9.13 i pół, Ateny 6.75, Konstantynopol 2.64, Bukareszt 2.92 i pół, Helsingfors 13.07 ipół, Buenos Aires 217.

Giełda paryska

Paryż, 12. 2PAT. Londyn 123.51, Nowy Jork 25.47 i pół, Belgja 353.28, Włochy 109.50, Szwajcarja 489.50, Danja 678.75, Holandja 1019, Norwegja 656.25, Szwecja 672.25, Rumunja 14.15, Niemcy 603.75 i pół, Wiedeń 359.

Giełda nowojorska

Nowy Jork, 12 2 (AW) Warszawa 11.25, Londyn 495 1/4, Paryż 392 7/8, Wiedeń 10 1/16—14 1/8, Praga 296 1/4, Włochy 433 3/4, Belgja 13.90 i pół, Budapeszt 17.55, Szwajcarja 19.23 i pół, Helsingfors 252, Sofja 0.72, Holandja 40.02 1/4, Oslo 25.78, Kopenhaga 26.66, Sztokholm 26.68, Hiszpanja 16.79, Bukareszt 56, Berlin 23.70, Belgrad 176, Montreal 99.84, Tokio 48.81.

Odpowiedzi redakcji.

AROS: Po podaniu nam adresu prześlemy Panu uwagi autorki.

WAŻNA SPRAWA: Poda może Federation of Polish Jews of America, New Jork 67 W. 113 th. lub American Jewish Committee 171 Madison Av.

DROBNE OGŁOSZENIA

MIESZKANIA 4-pokojowego w Podgórzu za odstępnem lub czynszem z góry poszukuję. Zgłoszenia pod „Odstępne" do Adm. „N. Dziennika".

STENOTYPISTKA biegle stenografująca po polsku i niemiecku, buchalterka, rutynowana siła biurowa, poszukuje posady, ewentualnie na przedpołudnie. - Zgłoszenia do Adm. „N. Dz." pod „Stenotypistka".

OBSZERNY LOKAL frontowy posiadam przy ruchliwej ulicy; przyjmę zastępstwo lub komisową sprzedaż jakiegokolwiek artykułu, ewentualnie odstąpię. Zgłoszenia pod „Solidny kupiec" do Adm. „N. Dziennika".

TELEFON z numerem do odstąpienia. Zgłoszenia pod „Telefon" do Adm. „N. Dziennika".

STENOGRAFJI polsko-niemieckiej wyucza szybko ustnie i listownie: Zofja Schönguttówna, Kraków, Podbrzezie 2.

Firanki, kapy, tussor, markizety, madrasy. Wielki wybór. Ceny konkurencyjne. Michał Weitz. Kraków, ul. Grodzka 71 (końcowy sklep).

ZDOLNY AKWIZYTOR (podróżujący) z branży modno-galanteryjnej, za prowizją, poszukiwany. — Zgłoszenia pod „Galanterja" do Adm. „N. Dz.".

ZDOLNEGO EKSPEDJENTA z branży modnej poszukuje A. Wachsman, Kraków, Krakowska 7.

STENOGRAFJI wyucza darmo listownie Redakcja „Stenografa Polskiego", Warszawa, Szczygła 12.

BUCHALTER BILANSISTA z długoletnią praktyką handlową i bankową, zaufana siła, poszukuje zajęcia na pół dnia lub na godziny, za skromnem wynagrodzeniem. — Zgłoszenia pod „Skromny" do Adm. „Nowego Dziennika".

UNIEWAŻNIA SIĘ zgubione papiery wojskowe na nazwisko Abraham Feidler, ur. 1884 r. w Skowierzynie, pow. Tarnobrzeg.

Dywany perskie i kilimy do naprawy, przyjmuje „Dywan" Tkalnia dywanów i kilimów, Kraków-Podgórze, Kingi 9 tramwaj 8. Poleca dywany i kilimy po cenach bezkonkurencyjnych

REKLAMA dźwignią :: handlu ::

Kupuję domy w Niemczech

płacę wysokie ceny.
Zgłoszenia Hotel „Royal" pokój Nr. 16 — w niedzielę i poniedziałek przyjmuję od godz. 10 -1 w południe

JEŻELI KASZLESZ, SIĘ CZUJESZ PRZEZIĘBIONYM MASZ BÓLE GARDŁA UŻYWAJ PASTYLKI „NEO"



FABRYKA CHEM. FARMACEUTYCZNA B. KROGULECKI WARSZAWA

ZAKŁAD RYSOWNICZO-HAFCIARSKI

P. FRANZBLAU

zam. Fischer — Zał. w r. 1889 — zawiadamia, że otworzył filję **przy ul. Grodzkiej 13 (w sieni).** Przyjmuje wszelkie roboty do haftu ręcznego i maszynowego po cenach konkurencyjnych, posiada na składzie wielki wybór wełny, jedwabiu, kanwy, gobelinów i wszelkie dodatki do haftów ręcznych i maszynowych.

GOPLANA

Wyroby czekoladowe są najlepsze

„Marka światowej sławy"

Dla zdrowia dzieci!
przez powagi lekarskie zalecany.
HAYA PUDER ANTISEPTYCZNY i MYDŁO HYGIENICZNE dla niemowląt i dzieci



Tysiące podziękowań!
Dlatego żądać należy wyraźnie tylko PUDRU HAYA
Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach.
S. HAY, aptekarz, LWÓW



CZEKOLADA „OPTIMA" JEST NAJLEPSZA!

Berliński dom importowy masła

zastępujący firmy amerykańskie z pierwszorzędnemi referencjami banków i przedsiębiorstw, dobrze ustosunkowany, chciałby nawiązać interesa z polskimi **eksporterami masła i jaj.** — Oferty, wzgl. odpowiednie propozycje prosimy skierować pod: **Otto K. Krauskopf, Berlin, W. Steinplatz 1.**

Rutynowana wychowawczyni

do dziecka 4 miesięcznego i 4-letniego — poszukiwana. Znajomość języka polskiego i niem. wymagana. — Reflektuje się tylko na siłę pierwszorzędną z dobremi referencjami. Zgłosz. pod „Iguaś i Adaś" do Ad. N. Dz.



BIURO TECHNICZNO-HANDLOWE W. L. KAWAŁEK
Kraków, Gertrudy L. 5 Tel. 4307

DOSTARCZA:
maszyny i narzędzia do obróbki drzewa, metali, galalitu i t. p. Aparaty gazowe i elektryczne Junkersa do łazienek zakładów hygjenicznych i t. p. Miedź i mosiądz w blachach, sztabach rurach i t. p. Przetwory chemiczne, ałun, bisulfat, siarczan glinu i t. p. Wyroby fajansowe, artykuły techniczne, aparaty kontrolne.

Jahra FIGOL
Idealny środek przeczyszczający bezbolesny, smaczny, dla dzieci i dorosłych.
Laboratorjum chemiczno farmaceutyczne APTEKI F. GRALEWSKIEGO KRAKÓW

ANGIELSKIEGO JĘZYKA systemem praktycznym udziela po domach nauczyciel mający przeszło 30 lat praktyki w Anglji. Zgłoszenia „Anglopol" Nowy Dziennik.

KURS TAŃCÓW

Charleston, Foxtrott, Blues, Tango, Boston
ROZPOCZYNA 15-go LUTEGO br.
w Instytucie M. Bibulskiego
Maitre de Danse Dypl. Prof. Raif
w salach przy ul Florjańskiej L. 28.
Na żądanie osobno dla starszych. Wpisy codziennie od 11—1 i od 5—7.
Dla Pp. Urzędników państ. i Akadem. udogodnienia

Za 4 zł. 95 gr.

(kwartalnie)

otrzymasz w prenumeracie co tydzień jedną książkę:

6 tomików naszych wydawnictw 95-cio groszowych które po wydaniu żelaznych serji Londona, Benoit'a i innych nie potrzebują reklamy.

6 tomików żółtej bibljoteczki hist.-geogr. „Rój" tak dobrze znanej w każdym zakątku kraju i powszechnie cenionej za pierwszorzędne pióra, aktualność, pomysłowość i rzetelność.

Ponadto **tylko prenumeratorzy** nasi będą mieli prawo za nadesłaniem 2 zł. 50 gr otrzymać wraz z przesyłką do wyboru z pośród kilku wydawanych przez nas w każdym kwartale:

1 tom wytwornej, illustrowanej w cenie księgarskiej najmniej 4 złote (t. zn. typu jest n. p. ostatnio przez nas wydana „Miłość Samuraja" Wacława Sieroszewskiego).

W ten sposób „Rój" ofiaruje a) beletrystykę b) sktaa'nośri podróżnicze, historyczne i t. p., c) możność kompletowania istotnie wartościowej biblioteki.

Żądać prospektów!

„RÓJ" S. Z O. O.

Warszawa, Kredytowa 1 — **P. K. O. 8880**